Nr. 177. We Lwowie Sobota dnia 4. Sierpnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie [illegible] półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3 naprzeciw hotelu Żorża we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adams Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Sierpień z przesyłką pocztową w ilości 2 złr. wa.

Lwów 3. sierpnia

Wśród niedorzecznych i śmiesznych sporów nad pytaniem „co robić?" zapomnieliśmy o robotach narodowych, które i bez tej kwestji były dawniej pilnie wykonywane, a w teraźniejszych czasach ze spotęgowaną gorliwością i ofiarnością powinne być dopilnowane. W tej mierze dajemy miejsce korespondencji, którą otrzymaliśmy dziś z zagranicy od człowieka odznaczającego się zawsze gorącym patrjotyzmem.

Bruksella 31. lipca.

Może wam się dziwnem wyda na pierwszy rzut oka, odebrawszy list z tej stolicy koronek, fara i kiermaszów, z tego kraiku mrówczej pracy z [illegible] piracyi, i to list z prośbą o znalezienie miejsca w łamach waszego organu. Mam jednakże nadzieję, że jeżeli zadacie sobie pracy w przeczytaniu do końca słów moich, to i jeśli nie sposób przyznania myśli mojej, to moje dobre intencje, rozgrzeszą was do [illegible].

Od lat stu przeszło, każde zawikłanie spraw Europy, każda wojna wybuchająca pod jakimkolwiek bądź pretekstem, przyspiesza krążenie krwi w naszym organizmie, budzi z letargu tych, których czy dobrobyt, czy [illegible] pogrążyły, ożywia nadzieję w sercach tych, w których ona nigdy wygasnąć nie może. — Europa także wstrząśnięta jakimkolwiek z tych kataklizmów, ta Europa, która w chwilach pokoju i dobrobytu, odtrąca zazwyczaj wszelką myśl o Polsce, jako owa zmora przerywająca jej wygodne trawienie, — w chwilach grozy i przestrachu, by owe „Mane, Tekel, Fares" widzącego z wyspy Heleny się nie sprawdziły, — o nas sobie przypomina, a nie mając dosyć serca i odwagi jako też znajomości rzeczy do postawienia kwestji jasno i dobitnie, używa nas [illegible] za postrach tylko przeciw temu, kogo się obawia. — Musimy jednak być warci więcej a niżeli nas sami oceniamy, jeżeli jesteśmy postrachem kolosa, przed którym drżą potęgi europejskie! — Od pracy naszej na wewnątrz, a działalności na zewnątrz, zależy tylko postawienie sprawy naszej na tem stanowisku, które jej się należy, a jednym z sposobów dojścia jest zjednanie dla sprawy opinji publicznej innych narodów, które niestety! prawie, a w każdym razie bardzo mało o naszej przeszłości i teraźniejszości wiedzą. — Tym sposobem dojść można tylko do otwarcia oczu tej opinji, i [illegible] a faktem jest, [illegible] w czasie, że nawet absolutne rządy zawsze liczyć się muszą, a często i poddać się opinji publicznej.

W tym kierunku wyznaczamy, żeśmy dotychczas zbyt mało robili: publicystyka w sprawie naszej, w organach zagranicznej prasy była zbyt słabo rozwinięta, i brak jej było wszelkiej systematyczności i programu, a gdy tu i ówdzie spotkać można słów kilka nam sympatycznych, to niepodobna za one grubą nieświadomość rzeczy naszych, — organa zaś drukowane w języku prawie nieznanym po za granicami, nie mogą wywrzeć żadnego wpływu, — gdy z drugiej strony opinja o nas cudzoziemców tylko w strasznie ścieśnionych ramach jest nam znaną. — Bo, i według czego my o niej sądzimy? Oto z kilku pism niemieckich i to głównie wiedeńskiego pochodzenia, które choć dobrze poinformowane, nie dają jednak wyobrażenia o opinji wszechświata.

Język angielski, będąc u nas ogólnie nieznanym, wiadomości o opinji w Anglji czerpiemy z przekładów, które powyższe pisma uznają za stosowne pomieścić. — Opinja prasy francuskiej jest u nas najczęściej jak być może reprezentowaną, bo najczęściej przez *Figaro*, owego skoczka polityczno-literackiego, sprzedającego wczoraj bezsumiennie cesarstwo rzeczypospolitej, tak jak dziś też handluje na rzecz bonapartystów! *Journal des Debats* i *Temps* jeszcze gdzieniegdzie spotkać można, lecz zresztą ani słychu u nas o owym zastępie poważnej prasy francuskiej.

Z prasy tutejszej, oprócz *Le Nord* osławionego z zaprzedania swego, a powszechnie tu znanego pod nazwą *Le journal russe de Bruxelles*, który bywa wielce gustowany w okolicach dawnej rzeczypospolitej podwawelskiej, z przyczyny wspólności sentymentów, i owej bladej i bez koloru elukubracji znanej pod nazwą *L'Independance Belge*, fabrykowanej bez przekonań politycznych na zewnątrz, a dla spekulacji mając oddzielne numera dla Francji, oddzielne dla Niemiec, Austrji i Moskwy, żaden z organów tutejszych nie jest u was znany.

Jest ich tu zaś wiele, wszelkich kształtów, przekonań, kolorów i doniosłości. Ludek ten sześciomilionowy, który pracą swoją i wytrwałością zrealizował na przestrzeni nie większej, jak nasze dawne Pokucie, bogactwa i dobrobyt, którychbyśmy napróżno w granicach całej Polski szukali, ludek ten pracuje dzień cały, wieczorem czytać lubi choć przy szklance nędznego piwa. Pisma więc codzienne rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy — i one to formują opinję publiczną. Opinja zaś ta, choćby Belgji, nie może nam być obojętną, i dla tego to zamierzam z nią waszych czytelników od czasu do czasu komunikować wam wyjątki z organów nieznanych u was, a które mówią o nas pośrednio lub bezpośrednio, wziąłbym sobie za zadanie, jeżeli mi gościnności nie odmówicie. Zdaniem bowiem mojem, nie byłoby to bezużytecznem, gdyby każdy w ten sposób wyzyskiwał okoliczności, w pośród których los go rzucił bo sympatyczne na nas poglądy obcych, byłyby nam pociechą, a błędne nawet pojęcia, nieświadomość lub zła wola innych wywołałyby może repliki, dążące do zdarcia maski obłudy, do sprostowania nieświadomości — jednem słowem do oświecenia opinji mas obcych w sprawie naszej. Wszak cyganie nawet i ludy na pół dzikie Afryki, mają swoje organa, dbając o opinję, czyż mybyśmy tylko do tego nie byli zdolni? — czyż my gotowi do najwyższych poświęceń życia i mienia w chwilach bohaterskiego nastroju nie zdolni jesteśmy do wytrwałości i małych ofiar (bo bez ofiar do niczego dojść nie można), w celu utrzymania Europy w ciągłej o nas świadomości? A wszak to rzecz mała i wcale nie trudna: kilku ludzi dobrej woli w kraju, i kilku po za jego granicami do tego wystarczy...

Myśl tę wcale nie nową poruszam, przypominam ją wszystkim dobrze myślącym, a może — może trafi ona do przekonania choć kilku jednostek.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Petersburg 28. lipca.

Coraz gorzej! Z placu boju wiadomości żadnych, jakby nie było wojny. Wielki ks. Konstanty, rejent *in petto* carstwa, siedzi w swoim Pawłowsku i ani się myśli pokazać w stolicy.

Sprawy domowe idą po dawnemu. Kto może kradnie, lud w nędzy, nihilizm bierze górę. Wiadomą jest wam zapewnie sprawa Brytniewa z tutejszego banku kredytu wzajemnego. Przepadło rozkradzionych z banku przeszło $1^{1}/_{3}$ miljonów rubli, ale Brytniew raptem oszalał czy też ciężko zachorował, teraz jest w szpitalu i nie ma kogo pociągnąć do odpowiedzialności.

Nawet i strzelać na wiwat — coś nie strzelają! Przed tygodniem bywało byle jaka bitewka pomyślna, zaraz wielki tryumf, zaraz armaty palą na wiwat, a popi *Te Deum* spiewają. Tak strzelali na wiwat z powodu Ardahanu — co było słusznem — ale strzelali też i za Nikopolis i za Szypkę nawet. Gdyby Bonaparte nieboszczyk, lub choćby Wilhelm dzisiejszy w roku 1870, strzelać tak kazali na wiwat za lada zdobyciem forteczki lub wąwozu, ogłuchliby chyba wszyscy w Paryżu i Berlinie.

Ostatnie strzelanie na wiwat za Szypkę, nie powiodło się. Rozsadziło działo, i siłą gazów kanonier był tak silnie odrzucony do ściany ciasnych kazamat cytadeli, że głowę sobie roztrzaskał i na miejscu zginął. Szczególniejsze wywierają wrażenie te strzały na wiwat tryumfów carskich na nieszczęsnych więźniów politycznych, duszących się w podziemiach cytadeli.

Donosiłem wam o wciąż odbywających się tutaj, przy drzwiach zamkniętych, pomniejszych procesach politycznych, lecz za parę miesięcy będziemy mieli znów olbrzymią sprawę. *Siewiernyj Wiestnik* donosi, że w pierwszych dniach listopada rozpocznie się tutej proces 198 osób obwinionych o propagandę rewolucyjną. Kilka dni temu senator Peters kazał doręczyć obwinionym akt oskarżenia, napisany przez p. Żelechowskiego, zastępcę prokuratora. Uwięzionych jest osób 131, z których 40 w cytadeli Petropawłowskiej, gdzie tak niefortunnie strzelają na wiwat — w więzieniu śledczym 91, a reszta odpowiadać będzie z wolnej nogi. Kobiet między obwinionymi jest 34; świadków powołanych przez prokuratorję 427.

W taurydzkim ogrodzie, należącym niegdyś do Potemkina, miało się odbyć niedawno *narodnoje gulanje*, tj. festyn ludowy w cześć odniesionych zwycięstw (brzmi to nieco ironicznie, lecz donoszę tak jak ogłoszonem było) nad Turkami. Miała być muzyka, fajerwerki i jakieś sztuki, między któremi wysadzenie w powietrze monitora *Łufti Dżelil* było głównem. Publiczność zwabiona programem tłumnie pospieszyła i nic nie widziała. Popsuły się maszynerje i komitet urządzający uroczystość, ogłosił zgromadzonym, że Łufti Dżelil nie wyleci w powietrze i nic z całej zabawy. Powstał szmer, później istna burza. Każdy rzucał się do kasy po odbiór swych 20 kopijek za bilet wchodowy, drudzy zaś rzucili się do restauracji, gdzie powstała istna bójka o krzesła i stoliki, tak, że policja nareszcie wszystkich rozpędziła.

Jaki jest kredyt rządu, dowodem najlepszym, że na 200-milionową pożyczkę podpisano dotąd tylko 116 miljonów. Subskrybenci otrzymają przeto pełną sumę swoich podpisów.

Berlin 31. lipca.

Prof. Treitschke miał odczyt w tutejszym uniwersytecie o Polsce. Pisarz ten, zapalony szerzyciel sławy swojego kraju z uszczerbkiem innych narodów, do pożądanego już tytułu francuzożercy poczytał za zaszczytne, przekręcając fakta historji Polski na korzyść jej zaborców, dodać tytuł wroga Polski i jej synów, których pogardliwie nazywa „Polaken!" Nic dziwnego, że zagorzały prusofil okazał się w swym odczycie zaciętym nieprzyjacielem złupionej, męczeńskiej Polski i spotwarzał jej instytucje. Jest to własnością napuszonej i małej duszy deptać nogami skrępowanego nieprzyjaciela, nie mogącego stanąć w swojej obronie, — ale że gdy zarozumiały pisarz niewątpliwie ten swój zawistny płód nie bez powodu wyda, i w swem perjodycznem piśmie w szeroki świat puści, a może da i na inne języki przełożyć, pewnie też i z waszej strony uznacie za potrzebne poddać takowy pod sprawiedliwą, surową krytykę. Pozwólcie przeto, abym uwagę waszej redakcji zwrócił na dzieło pana v. Raumer, b. tajnego radcy i profesora historji przy uniwersytecie berlińskim. Nigdy zaborcy Polski nie byli energiczniej napiętnowani, jak przez znanego w całym uczonym świecie Raumera, który, powtarzam, pisał to w Berlinie, i używał wielkich względów w najwyższych sferach społeczeństwa. Ta powaga wystarczy do zbicia zawistnie przekręcanych faktów historji Polski przez p. v. Treitschke.

Co do instytucji Polski (nazwanych przez p. v. T. „lumpige"), oto jest, co Raumer (którego dzieło: Polens Untergang, w tłumaczeniu polskiem ogłosił Karol Forster w lszym numerze Teki narodowej, a w przekładzie francuskim w Paryżu w r. 1837) pisze o konstytucji polskiej 3 maja 1791 r.:

„Ze wszystkich konstytucyj zaprowadzonych od kilkudziesięciu lat, ta jest najdawniejszą, prócz konstytucji północnej Ameryki.

„Jakże wielką jest przeto dla Polaków chwałą, iż mogli wydobyć się z położenia najniekorzystniejszego i najokropniejszego; z położenia, w którem środki rozpaczy wymagałyby nawet były pobłażania, iż umieli nadać sobie konstytucię w której, lepiej aniżeli w którejkolwiek innej próbie tego rodzaju, prawdziwe zasady rozsądku i nauki politycznej zdają się być urzeczywistnione, godząc zarazem przeszłość, obecność i przyszłość.

„Anglia doszła do tego punktu, na jakim jest dziś, dopiero w 40 lat później, a Francja pozostaje w tym kierunku aż potąd.

„Tę to konstytucję nadali sobie Polacy bez wylewu kropli krwi, bez zaburzenia, słowem bez najmniejszego uszczerbku własności.

„Dzieło tak piękne i tak rzadkie zasługiwało na długie życie i otwierało Polsce koleje największej pomyślności. Podwójna odpowiedzialność cięży przeto na niegodziwych, którzy skalali akt tak czysty, na potwarcach, którzy go osławili, i na bezbożnych, którzy go zniszczyli."

I takie to instytucje nazywa żółciowy p. v. Treitschke „lumpige." Nauka niemiecka świetnych ma reprezentantów; ma się czem szczycić ta piękna kultura!

Stambuł 25. lipca.

Panuje tu ogromne oburzenie na Ejuba paszę za to, że zostawiwszy Ruszczuk na los szczęścia, do Razgradu się cofnął, wypędziwszy wprzód w dziki sposób wszystkich korespondentów z głównej swej kwatery, a nawet i prystawów wojskowych państw różnych, z powodu czego nadeszły tu skargi na Ejuba.

Pogłoski, jakoby sułtan z rządem miał się wynieść do Brussy do Małej Azji, nie mają najmniejszej podstawy, szczególnie teraz, gdy świeże powodzenia oręża tureckiego obudziły ufność w sercach wszystkich. Z siedmiu wydawanych tutaj pism greckich, sześć zostało zawieszonych.

Powiadają, że Mehemet Ali miał telegrafem pytać Klapki o aprobatę swego planu działań.

Przegląd polityczny.

— Wiadomości podane przez nas wczoraj o przebiegu i rezultacie rady ministrów w Wiedniu potwierdzają się, przyczem dzienniki jednogłośnie podnoszą wielkie znaczenie udzielonego hrabiemu Andrassemu pełnomocnictwa, świadczące o potężnem wzmocnieniu jego stanowiska. *N. fr. Presse* utrzymuje, że takie wotum zaufania wkłada zarazem na hrabiego ciężki obowiązek pilnowania się ogromnego, by je usprawiedliwić. Co szczególnie uspokajająco oddziaływa, podaje *Presse*, to mianowicie fakt, że podnoszona przedtem z takiem zamiłowaniem kwestja okupacji a ewentualnie aneksji Bośnji usuwa się na dalszy plan. Taką samą uwagę robi i *Pester Lloyd* nadmieniając, że wraz z zaniechaniem myśli okupacji przez Austrję, Anglja odstąpiła od zamiaru zajęcia Gallipoli. *Pester Lloyd* mniema, że taka zgodność nie jest bynajmniej przypadkową i w tem parlamentarnem postępowaniu upatruje rękę Midhata.

— Dobrze zawsze poinformowany pod względem dyplomatycznym *Berliner Montagsblatt* zamieszcza następujące communiqué: Ażeby utrzymać wolność i neutralność ujść Dunaju, co jest żywotnym interesem **niemieckiego państwa**, niemniej jak Austro Węgier, dalej ażeby morze Czarne przywrócić jego najwłaściwszemu przeznaczeniu, które w tem dla nas zawiera się, że tworzy ono główny kanał odwodowy dla „olbrzymio wzrastającej surowej produkcji moskiewskich prowincyj," ku czemu bezwzględnie potrzebną jest wolna przeprawa przez Dardanelle, okazuje się, jak nas zawiadamiają z doskonale poinformowanego źródła, pożądanem dopilnowanie tego, „a w razie potrzeby nawet zniewolenie przymusowemi, chociaż pewno wobec państw nie mających udziału nie nieprzyjacielskiemi środkami, ażeby interesa te ze wszech stron w równej mierze zostały uwzględnione. Do tego jednak niezbędnem jest aby „**żadne pojedyńcze mocarstwo ani żadne pojedyńcza miejscowość nie pozostawały w trwałem posiadaniu** przy którego pomocy państwo posiadające przeważałoby tylko swojemi interesami." Takie zdanie, o ile sami jesteśmy pewni tego, podnoszone będzie z naciskiem przez reprezentantów państwa niemieckiego zagranicą przy każdej sposobności."

Zajęcie takiego punktu zapatrywania się ani Anglji ani Moskwie do gustu nie przypadnie. Nie mniej jednak zdanie powyższe zasługuje na uwagę, przekonywując, że Niemcy chociaż z wielką oględnością mięszają się do kwestji wschodniej.

— Z Salzburga otrzymała *Allg. Ztg.* 31. lipca następujący telegram: Odeszło do moskiewskiego kanclerza ks. Gorczakowa **oświadczenie Austrji** tej treści, że w skutek przyjęcia przez Rumunję udziału w obecnych wojennych operacjach i wprowadzenia moskiewskiej administracji w Bułgarji, tak, jak gdyby ta miała pozostać prowincją moskiewską, naruszone są reichstadzkie układy i austrjackie interesa są zagrożone i oświadczenie żąda w duchu tych układów obowiązujących rękojmji, w razie nie uczynienia tego, Austrja poczytywać się będzie za zwolnioną od swoich zobowiązań". Chociaż byłoby bardzo pożądanem, pisze jeden wiedeński dziennik, aby oświadczenie to okazało się prawdziwem, niepodobna jednak obecnie przypuszczać tak stanowczego wystąpienia. Jak można było przewidzieć, telegramowi salcburskiemu zaprzeczono już półurzędownie. Zawsze jednak na uwagę zasługuje, że berlińskie półurzędowe korespondencje mniej więcej zadowolone są z tego, że Moskale urządzają się na stały pobyt w Bułgarji, chociaż zgadzają się, że roztrząsanie tej kwestji jest przedwczesne, ponieważ nie cała jeszcze Bułgarja znajduje się w rękach Moskali. Notują jednak z pewnem upodobaniem podaną naprzód przez *Post* wiadomość, że teraźniejszy niemiecki poseł w Konstantynopolu, ks. Reuss, wymieniony jest jako kandydat do przyszłego tronu bułgarskiego i nie zaniedbują zwracać uwagi na to, że po odrzuceniu kandydatury ks. Edymburskiego i Leuchtenbergskiego byłby to pretendent bardzo właściwy, ponieważ jest *persona gratissima* na moskiewskim dworze, a z Niemcami jest w stosunkach najściślejszych, a nawet pokrewnych.

— Cogolniceanu rozesłał ajentom swym depeszę w której zaprzecza wszelkim wiadomościom o rumuńsko-serbskim wspólnem wystąpieniu i zawarciu odnośnej konwencji. — Z nadchodzących zaś z Belgradu wiadomości okazuje się, że zwołanie skupsztyny w celu przyzwolenia na pieniądze, ku czemu się też niedawno przychyliła, było tylko pozorem jakoby potrzebne były środki militarne dla rozbrojenia rozbitych oddziałów tureckich na serbskie terytorjum przechodzących. W Serbii czekają tylko na pomyślną chwilę dla rozwinięcia pewnej akcji i w tym celu prowadzą się ciągle wojenne przygotowania.

—We Francji jest teraz na porządku dziennym mowa miana pszez Mac Mahona w Bourges. Wrażenie przez nią wywołane, jak się wyraża z przekąsem jeden dziennik, ograniczyło się na tem, że w Paryżu, gdzie mowę tę po-

---

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Ciąg dalszy.)

Otóż daleki od nawiązywania poufałych rozmów, unikał ich odtąd jak najstaranniej. Zdawało się, że i Julia wytknęła sobie ten sam tryb postępowania, chroniąc się, z równąż gorliwością co Jerzy, od spotkania się z nim sam na sam, przy zachowaniu atoli pozorów zgody. Ale młoda kobieta nie potrafiła tak jak jej ojczym panować nad sobą. Umiał on, bez widocznego silenia się, zachować wszelkie formy towarzyskie, ukryć trawiące go utrapienia; gdy Julji przychodziło to z trudnością, i zdradziłaby się biedaczka przed każdym, ktoby ją obserwował. W jej rzewnej, melodyjnej duszy odbywała się walka okropna. Lucan widując ją z daleka, przygnębioną zbyt ciężką dla niej rolą, uchodzącą w głąb ogrodu z dłonią tłoczącą piersi, jakby dla powstrzymania konwulsyjnego serca bicie, czuł się rozbrojonym straszną niedolą tej pięknej istoty.

Byłoż to politowanie? czy tylko samo politowanie?

Zachowanie się, słowa, spojrzenia Klotyldy i męża jej córki, stały się jednocześnie dla Jerzego celem bystrego i nieustannego badania. Klotylda przedstawiała się zawsze spokojną. Pogoda jej czoła nie uległa żadnej zmianie. Dziwactwa też Julji nie zwracały jej szczególnej uwagi, bo była do nich przyuczoną. Nie przewidywała przepaści u stóp swoich: prędzejby w nią wpadła, niż się jej domyśliła.

Jasna i miła blond fizjognomja pana de Moras miała zawsze, podobnie jak i smukła twarz Jerzego, piętno cery bronzowej. Nie łatwo zatem było wyczytać na niej wrażenie silnej duszy, dalekiej od upadku. Pod pewnym jednak względem dusza ta okazała się słabą. Lucan znał dobrze namiętną miłość hrabiego do swej małżonki. Zdawało mu się przeto niepodobieństwem, aby tak gwałtowne uczucie, będąc zarażone jadem niewierności, nie zdradziło się, choćby najmniejszym znakiem, po na zewnątrz. Tego jednak nie dostrzegł. Zdarzało się wprawdzie, iż dopatrzył przelotnego zmarszczenia brwi hrabiego, dosłyszał zmienionego trochę dźwięku jego głosu, przypisywał to atoli jedynie porywom owej zwykłej, nieokreślonej zazdrości, która od dawna nawidzała bez wyraźnej przyczyny pana de Moras. Piotr zachowywał zresztą w pożyciu domowem też samą co i dawniej uśmiechającą się na wszystko obojętność, a krom tego przywiązanie stałe do przyjaciela.

Szlachetność taka zawstydzała Jerzego, i szalona porywała go chętka wyznać hrabiemu, co się święci — lecz wyspowiadaniem się takiem, zrzucając ciężar z siebie, czyżby nim nie obarczył, w sposób dotkliwy i okrutny, swojego kolegi? Wydając zaś tajemnicę słabej kobiety, nie popełniłżeby czynu podstępnego a podłego?

Wypadało, bądź co bądź, wytrwać do końca w strzeżeniu tajemnicy; — chociaż rozwiązanie jej nastąpiło prędzej, niż Lucan się tego spodziewał.

Pewnego razu Klotylda z mężem i oboje państwo de Moras wyjechali powozem dla zwiedzenia gruzów galerji, należącej do rzadkich osobliwości druidów. Rumowiska te leżą w głębi malowniczej przystani, wyżłobionej w prostopadłej opoce z prawej strony półwyspu. Niekształtne ich masy sterczą w jednym z zielonych wąwozów pomiędzy urwistemi skałami wzdłuż brzegów morskich. Pomimo stromej ich pochyłości dojeżdża się tam drogą wężykowatą do krańca małej zatoki.

Stanąwszy u kresu, Klotylda z Julją zajęły się zdjęciem szkicu ze starożytnej świątyni Celtów, mężczyźni zapalili cygara, następnie całe towarzystwo zachwycało się przypływem morza, wyrzucającego z rykiem spienione fale na brzeg piaszczysty.

Postanowiono iść dalej na wyżynę pieszo, aby ulżyć ciężaru koniom. Na znak Jerzego powóz toczył się zwolna za kawalkatą. Hrabia de Moras podał rękę Klotyldzie i udali się w górę krętą drożyną. Lucan zaczekał na Julię, zajętą właśnie rozmową z rybakiem, zakładającym ponętę na dzikie ptastwo w rozpadlinach skał nadwodnych.

— Staruszek ten — rzekła, zwracając się do Jerzego — oznajmia, że jest druga, bez porównania krótsza i mniej uciążliwa ścieżka w pobliżu... Chciałabym pójść tamtędy.

— Nie radziłbym pani, bo ścieżka łatwa dla miejscowych górali, może się stać trudną dla jej nóżek.

Julja po nowej naradzie z rybakiem, dodała:

— On zapewnia, że nie grozi tam żadne niebezpieczeństwo i że dzieci nawet chodzą tamtędy codziennie. Sam doprowadzi mię do tej ścieżki... a pan bądź łaskaw zawiadomić mamę, że stanę u celu przed wami.

— Matka umrze z obawy.

— Proszę ją uspokoić, niech się niczego nie lęka!

Jerzy, wobec tak silnego postanowienia, podszedł do służącego, niosącego szal i album Julii, polecił mu udać się z wiadomością do Klotyldy, która już znikła z panem de Moras wśród gardzieli skalnych, a sam wracając do pasierbicy:

— Służę pani — zawołał.

— Jakto? chcesz pójść ze mną?...

— Nie inaczej.

Rybak przewodniczył im. Lecz wędrówka rzeczywiście nie była łatwą. Kamieniste zakręty wśród piętrzących się ostrokończastych granitów utrudniały pochód; a choć odległość była krótką, nasi podróżnicy utrudzili się zaraz na wstępie, nie mówiąc nic o tem. Przewodnik, dawszy im pewne wskazówki i wziąwszy sowitą nagrodę, oddalił się. Spoczęli oboje, a potem pięli się jak mogli na szczyt. Jobourg zwany, wzniesiony na trzy tysiące stóp nad powierzchnią oceanu.

Rozmowa przerwana na chwilę, rozpoczęła się znowu w sposób żartobliwy nad ich wspólnem wniebowstąpieniem. Niezadługo atoli, gdy przedzierali się przez zawiłe urwiska, schronienie dzikich kozłów, niebezpieczeństwo ukazało im się w całej grozie. Szlak, którym się kierowali byli, zniknął na śliskiej opoce, nie tracili jednak odwagi. Lucan kroczył naprzód w szale gorączkowym, oglądając się na Julję. Bezdenne przepaście rozpościerały się pod nimi; nad stromemi skałami sępy zataczały żałobne pierścienie; dalej widnokrąg ciągnął się het... daleko.. w nieskończoność! Wysoczyzna, upajający szum bałwanów, powietrze parne, niebo ołowiane usposabiały do zawrotu głowy. A gdy Jerzy, upatrywał dogodnego miejsca na przystanek, krzyk Julji: „Słabo! słabo mi się robi!..," zaleciał do jego ucha.

Obrócił się, postąpił ku niej żywo z narażeniem stoczenia się do otchłani, i ująwszy ją silnie za rękę:

— Żartujesz chyba pani — ozwał się z przekąsem — taka dzielna amazonka!...

— Brak jej skrzydeł — odpowiedziała słabym głosem.

Lucan ciągnął za sobą na pół omdlałą, a napotkawszy o kilkanaście kroków małą równinę, odetchnął pełną piersią i objął kibić Julji, chroniąc ją od upadku. Głowa niewiasty spoczęła na jego łonie. Słyszał gwałtowne bicie jej serca, lecz wzruszenie to ustawało zwolna, otworzyła zamrużone powieki i patrząc tkliwie na swego wybawiciela szepnęła:

— Jestem szczęśliwą!... chciałabym tak umrzeć.

Lucan odsunął ją z razu, potem chwycił w okamgnieniu, przycisnął do siebie rozpaczliwie, utopił obłąkany wzrok w jej obliczu i spojrzał w przepaść. Julji zdało się, że wybiła ich ostatnia godzina, usta jej zbladły, jakaś melancholja i radość zajaśniała na jej twarzy i rzekła:

— Z tobą!.. to nadmiar rozkoszy.

Wtem szmer głosów ludzkich rozległ się nad nimi. Lucan poznał, że była to gawęda Klotyldy z Piotrem, opuścił nagle ręce i rozkazującym gestem wskazał pasierbicy ścieżkę wijącą się do koła skały.

— A więc sama! — zawołała i postąpiła w górę.

Za kilka minut stanęli już na najwyższym cyplu i opowiadali Klotyldzie o przygodach, co opóźniły ich przybycie. Zmięszanie obojga dało się policzyć na karb tych niebezpieczeństw.

(Dok. nast.)

rozlepiano na rogach ulic, aresztowano kilka osób czytających ją, za rozmaite nieprzychylne uwagi. Rząd francuski w dalszym ciągu rozwiązuje wszystko co tylko da się rozwiązać; taki los spotkał w ostatnich dniach loże wolnomularskie i stowarzyszenia śpiewaków. Dziennik *Pays* odpowiada na manifest komitetu bonapartystów i formalnie wypowiada wojnę Rouherowi. „Ks. Napoleon, pisze Paweł Cassagnac, na nasze żądanie wyrzucony został ze stronnictwa jako zdrajca. Teraz zatryumfujemy nad Rouherem, który doprowadził do zguby drugie cesarstwo!“

Interesującą bardzo wiadomość podaje *Nowoje Wremia*. Oto, że mieszkańcy Moskwy, przejęci głęboką wdzięcznością dla cesarza Wilhelma za jego przyjazną dla Moskwy politykę podczas obecnego tureckiego zatargu, wysyłają doń adres dziękczynny, kobiety zaś z tegoż miasta dziergają, z tegoż samego powodu, wspaniały dla księcia Bismarka kobierzec. *Nowoje Wremia*, chwaląc ten rozumny krok, dodaje nadto, że istotnie losy dawno już połączyły ścisłym i nierozerwalnym związkiem dwa narody tj. moskiewski i niemiecki. Co do nas, bynajmniej nie przeczymy temu, a wdzięczność uważamy za bardzo piękne uczucie i mamy za dobre, że Moskwa je manifestuje, zwłaszcza, że obok wielkiej polityki Prus i dla jej drobnej ma wielkie obowiązki. Teraz bowiem np. rząd pruski przestrzega ściśle, aby nikt nie wyłamywał się z poddanych moskiewskich od służby wojskowej i dla tego wydał rozporządzenie, aby wszyscy cudzoziemcy (tj. Polacy z zaboru moskiewskiego) w nadgranicznych powiatach odsyłani byli bezwarunkowo do kraju swego.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Do *Polit. Corresp.* piszą ze Stambułu dnia 25. lipca: Nowy wódz armji tureckiej znajduje się przy niej od 21. lipca. Depesza wzywająca do Stambułu, zastała go w drodze, maszerującego na czele dywizji z Nowego Bazaru do Niszu. W kilka minut po rozpieczętowaniu depeszy, Mehemet Ali leciał już do Stambułu, gdzie stanął umyślnym pociągiem z rana w piątek 20. Natychmiast był przyjęty przez sułtana i zawiadomiony o nowem swem przeznaczeniu. Monarcha długo rozmawiał z wodzem nowym bardzo łaskawie. Podarował mu szablę honorową lśniącą od drogich kamieni, dwa przepyszne dzianety, lunetę nadzwyczajnie kosztowną, a dalej 500 lir tureckich na koszta podróży, przyczem nadał mu prawa całkiem niezwykłe, jak np. prawo posuwania na wyższy stopień i dekorowania tak dobrze żołnierzy i oficerów, jak i jenerałów, a dalej prawo działania we wszystkiem według swych pojęć i woli. Po audjencji dnia tegoż w kilka godzin Mehemet Ali leciał już do Warny na pokładzie cesarskiego jachtu „Petrew Piale,“ a dalej koleją żelazną z Warny do Szumli. Żegnając go, cesarz zapytał co myśli o sytuacji w ogóle? — Mehemet odpowiedział, iż niepodobna nazwać jej dobrą, lecz jeszcze nie ma nic straconego, byle udało się Osmana paszę w ciągu tygodnia ściągnąć z Widdynia do Plewny.

Tenże dziennik donosi o chwilowym braku broni, jaki się okazał w arsenałach stambulskich w skutek nieprzyjścia na termin karabinów zamówionych w Ameryce. Wyprawiając co prędzej improwizowane bataljony do Adrianopola, seraskierat znalazł się zmuszonym na razie dać żołnierzom wyszłe oddawna z użycia skałkówki. Jeden tylko batalion został uzbrojony w karabiny Snider'a, lecz nie umiejąc obchodzić się z bronią nieznaną żołnierze byli w wielkim kłopocie jak użyć. Na stacjach kolei pytali urzędników kolejowych, czyby ich nie nauczyli tej sztuki, lecz naturalnie urzędnicy sami nie wiedząc, nie mogli wskazać sposobu. Działa Sulejman pasza ma doskonałe, lecz wielu brak zaprzęgów i na zapotrzebowanie wysłania mu co najprędzej koni, posłano mu konie zabrane od fiakrów, bo trudno wszystkiemu od razu zastarczyć.

Ze Szumli *Daily Telegraph* otrzymuje następującą korespondencję pod dniem 29. lipca:

„Przybyłem tu właśnie w Rasgradu. Bitwa pod Eiyrdsze, półtory mili w zachodnim kierunku od Rasgradu, była wielce zaszczytną dla wojsk tureckich. Moskale pod osłoną pobliskiego lasku, napadli na turecki obóz i otoczyli go. Turcy stawili silny opór jakkolwiek przeciw przemagającym siłom. Pod silnym karabinowym ogniem, nieprzyjaciel zbliżał się coraz bardziej do okopów. Doszło do tego że palba z dział stała się niemożliwą i szeregi stanęły naprzeciw siebie oko w oko. W tej chwili jednak dostrzegł Azys pasza, że gdy Moskale wszystkie swoje siły poprowadzili do ataku, on może jeszcze świeży bataljon użyć do walki. Stanął też sam na czele tego bataljonu i tu poniósł śmierć od kuli. Bataljon jednak poszedł śmiało naprzód. Na chwilę przedtem padł również ciężko ranny, drugi turecki dowódzca Fais. Pomimo takich strat Turcy walczyli z zadziwiającą wytrwałością, odparli wszystkie ataki nieprzyjaciela, i zmusili go do odwrotu, przyczem Moskale pozostawili 600 zabitych i rannych. Z powodu bardzo ciemnej nocy, niepodobna było ścigać nieprzyjaciela, i z tej samej przyczyny nazajutrz dopiero odszukano ciało Azys paszy, i razem z wielu rannymi odprowadzono do Razgradu. Z braku ambulansów i lekarzy, okropne sceny odbywały się podczas tej drogi.“

O bitwie pod Łowczą pisze korespondent tegoż samego dziennika:

„We czwartek w nocy wyruszył Osman pasza z Plewny i na Czyrykowo (4 mile na południe zachód od Plewny) pędząc przed sobą kozaków przez cały piątek, dotarł w sobotę o wschodzie słońca do Łowczy. Moskale zajmowali tam silne w półkole oszańcowane stanowiska, lewem skrzydłem oparci o Lewen (półtory mili od Łowczy), z centrum w samem mieście (Łowczy), zasłonionem potężną artylerją. Turcy zatrzymali się pod miejscowością Rodowjan i zwabili ku sobie Moskali. Tu wszczęła się zacięta potyczka, trwająca dwie godziny, w ciągu której to czasu Turcy posuwali się bez przerwy naprzód. Tymczasem moskiewska piechota, unikając obie baterie tureckie i uderzyła na skrzydła równocześnie z gwałtownym atakiem frontowym w celu przełamania tureckiego centrum.

Osman pasza był przecież na to przygotowany. Pchnął naprzód całą swą piechotę wraz z rezerwami pod osłoną celnych strzałów artylerji i teraz dopiero nastąpiła rzeczywista bitwa. Moskale z wielkim wysiłkiem starali się odeprzeć napad Turków, przyczem przyszło do strasznej rzezi. Zwycięztwo jednak przechyliło się na stronę Turków, i po sześciogodzinnej walce Moskale musieli cofać się w największym nieładzie. Osman pasza kazał ścigać nieprzyjaciela, zabrał moskiewskie pociągi artylerjskie, amunicję bagaże i namioty — i zajął miasto, gdzie natychmiast przywrócił tureckie władze. Moskale spalili wszystkie miejscowości, przez które uciekali. Straty ich w tym dniu muszą być ogromne.“

Ze Stambułu donosi korespondent *Czasu* 21. lipca: „Od czasu przejścia Bałkanów przez Moskwę, wyprawiono ztąd do Adryanopola koleją żelazną 27 500 ludzi i 86 armat, co wiem z ksiąg administracji tejże kolei; 15 000 przybyło tam onegdaj z Sulejmanem paszą. Podług wszystkich wiadomości, jakie tu posiadamy a między innemi i ajenta biura Rentera, miało codziennie przyjeżdżać po 6 do 7000 z Dede Agacz; cały korpus Sulejmana wynosi 40.000, na przewiezienie których administracja kolei żelaznej polecenie odebrała. Wszystko to dodawszy do stojących w Adryanopolu i okolicach 8000, siła wojsk tureckich skoncentrowanych tam onegdaj najmniej 50 000 już liczyła, a dziś lub jutro po nadciągnieniu reszty korpusu Sulejmana 75.000 wynosić będzie. Obok mizernych fortyfikacyj Adryanopola, które w większej części już ukończono, armja ta może stawić czoło nietylko całej dziś przeprawionej po za Bałkan armji moskiewskiej, ale i reszcie nadchodzących Moskali. Przybycie Sulejmana uspokoiło nieco ludność Konstantynopola. Lada burza morska lub z innej jakiejkolwiek przyczyny wynikłe opóźnienie wojsk wracających z Czarnogóry, mogło wydać na łup nieprzyjaciela korpus Reufa paszy z Adryanopolem, a następnie i stolicę państwa bez najmniejszej pozostawioną obrony. Odetchnął szczególniej sułtan po wielu bezsennych przepędzonych nocach, obawiający się tak rozpaczliwego ruchu ludności stambulskiej, jak opanowania stolicy przez nieprzyjaciela. Pierwsza obawa była nawet większą, zwłaszcza teraz po wyzdrowieniu zupełnem Murada.“

Z Odessy piszą do *Gołosu*, że panuje tam obecnie gorączka dostaw dla armji czynnej. Że miejscowi żydzi i przemysłowcy gorliwie się tym czynnościom oddają, nic dziwnego, ale że nawet profesorowie miejscowego uniwersytetu, zamiast czas wakacyjny obrócić na studja naukowe, obrócili na zajęcia przemysłowe, i na własną rękę trudnią się dostawami dla armji, to przyznacie, że jest dość dziwnem. I tak np. jeden z odeskich uczonych zarządza kantorem podwód do Kiszyniewa za 450 rs. na miesiąc. Komisja śledcza tymczasem dalej prowadzi głośną sprawę siana, o czem już wspominaliśmy — obecnie znowu sformowano drugą komisję dla śledztwa w kwestji sucharów, które dostawiał niejaki Malkowski, a które były zgniłe.

Tyrnowa 26. lipca.

W bitwach pod Kazanlikiem i Szypką wzięto parę tysięcy jeńców. Korespondent *Pressy* z kwatery moskiewskiej opowiada z tego powodu szczegóły, które świadczą z jakim fanatyzmem prowadzona jest wojna. „Wczoraj przybyli tu jeńcy z pod Kazanlika. Było ich 750 nizamów i redyfów, 14 oficerów i 1 imam. Zacznę od tego ostatniego. Wysmukłą postacią, w niebieskim kaftanie, z białym turbanem na głowie, a bardziej jeszcze obliczem swem wybitnie odróżniał się on od reszty swoich towarzyszy. Tamci to proste, lichę żołdactwo, jakie zwykle bywa w tureckiem wojsku. Wyżsi oficerowie umieją wprawdzie wyrażać się z łatwością i pewną elegancją, przy tem wszystkiem jednakże są prości, skromni, otwarci. Z imamem zupełnie co innego. Stara się on ukrywać białe swe ręce, aby nie zdradzały wzruszeń jakie przejmują go na samą myśl, że zmuszony jest rozmawiać z niewiernymi. Z febrycznego drgania ust jego, gdy nieprzyjaciel zwróci doń pytanie, domyślać się można, zanim jedno słowo wypowie, jaką przykrość odpowiedź ta musi mu sprawiać. A jaka mimika towarzyszy każdemu słowu! Czoło się fałduje zmarszczkami, oczy występują na wierzch ciskając promieniami najgłębszej nienawiści. Długa, czarna broda okala twarz matowej białości, niezmiernie przypominającą fizjonomję jezuity, a gdy mówi, usta tak mu bledną i martwieją jak gdyby reszta krwi zbiegła do serca. Wszystkie odpowiedzi jego były krótkie i nadzwyczaj ogiędne. Na jedno tylko odpowiedział z zupełną dokładnością. Gdy go zapytano dla czego zabijali rannych, uśmiechnął się rozkosznie i pomyślawszy zapewne o oczekującej go za to nagrodzie w raju i o licznych huryskach jakie dostaną mu się w udziale, odpowiedział krótko: „Koran tak nakazuje“. — „A czy nie kazano wam oszczędzać rannych?“ — „Takiego rozkazu nie otrzymaliśmy od nikogo“.

Imam badany był w obecności w. księcia Mikołaja, w ogrodzie małego domku w Marinopolu, gdzie wszyscy wzięci do niewoli oficerowie, przedstawiani byli w. księciu. W. książę siedział na kanapie, obok stał syn jego, dalej Niepokojczycki, Czerkaski i inni dygnitarze. Oficerowie, żołnierze z obozu, obywatele z miasta i legjony bułgarskie (?) które brały udział w bitwie pod Kazanlikiem, a obecnie eskortowały jeńców — stanowili tło obrazu. Mieszkańcy poznali imama, gdyż poprzednio był on ulemem w wielkim meczecie Tyrnowy.

Syn wielkiego księcia przypomniał sobie, że jednego z oficerów widział przy wzięciu Tyrnowy, gdzie Turcy pomimo doskonałych pozycyj, uciekli przed Moskalami. Jeńcy prowadzeni byli przez cały obóz moskiewski najprzód do kancelarji polowej, gdzie odebrano raport eskortującego oficera, a następnie po spisaniu ogólnego protokoła i zanotowaniu nazwisk oficerów, żołnierzy odesłano do przeznaczonych dla nich kanaków, oficerów zaś zaprowadzono do w. księcia, który oczekiwał na nich, siedząc w ogrodzie przed namiotem. Badanie odbywało się za pośrednictwem tłumacza. Zwrócono uwagę, że pomiędzy jeńcami znajdują się i murzyni, na zapytanie więc zkąd który jest rodem, odpowiedzieli, że pochodzą z Anatolji, Egiptu i z Trypolis, przeważnie zaś z Rumelji. Ze Stambułu wyprawieni zostali przed pięciu blisko tygodniami, a marsz do Kazanlika odbyli w ciągu 22 dni. Z początku było ich tam tylko 3000, następnie nadeszły posiłki. Niektórzy z nich nie otrzymali żołdu od wielu lat, inni szczęśliwsi, od wielu miesięcy tylko, a na żywność otrzymywali czasem bułki, czasem nic. „Jedliśmy co śmy znaleźli“ — mówił z rezygnacją jeden z oficerów. Powierzchowność oficerów jest wcale nie zła; mają dobre uniformy i przyzwoite obuwie; niektórzy z nich odznaczają się prawdziwie wojskowym pozorem, a na żadnym z nich nie znać znękania. Na los swój zapatrują się z najlepszej strony, i oświadczyli, że zadowolnieni są z tego co im wyznaczono. Po całogodzinnej prawie rozmowie odprowadzono ich do wyznaczonych kwater, poprzednio jednak badał ich jeszcze jenerał Niepokojczycki w kwestjach wyłącznie wojskowych.

Dobrucza 27. lipca

Według wiarogodnych danych siły moskiewskie w Dobruczy są następujące: Korpus 14 składający się z 2 dywizji piechotnych, 17 i 18-tej, każda po 2 brygady, brygada 2 pułki; pułk 3 bataljony po 5 kampanji, z których jedna strzelecka a 4 linjowe. W kompanji według kompletu powinno być 260 ludzi, lecz bacząc na straty dotychczasowe, głównie w skutek chorób, o wiele są mniejsze, tak, że cała siła jenerała Zimmermana, wraz z 5 pułkami kozaków i artylerją wynosi zaledwie 20.000, najwyżej 25.000, tj. połowę tego, co dotychczas podawano. Rezerw jeszcze nie ma, bo tak zwane rezerwowe bataljony dopiero w drodze. W Braile stoi jeden i jedyny tylko bataljon. W skutek ciągłego użycia część materjalna rumuńskich kolei znajduje się w opłakanym stanie, to też Moskwa dostarczyła wczoraj 30 nowych lokomotyw i mnóstwo wagonów dla zastąpienia rumuńskich.

Gałacz 29. lipca (tel.)

Z Warny donoszą o niezwykłym ruchu tureckiej floty, i obawiają się wylądowania znacznych sił w Kustendży. Podobna dywersja byłaby bardzo kłopotliwa dla moskiewskiego korpusu jen. Zimmermana, a tak się tego boją, że już mówiono o wylądowaniu wojsk tureckich w Kilji (Bessarabja rumuńska). Było to tylko pogłoską; charakteryzuje to jednak wybornie sytuację nad dolnym Dunajem. Szybki wymarsz pułku kozackiego, który dopiero co przybył, do Bessarabji, podsycił te obawy o usiłowanem wylądowaniu Turków, i jak zwykle podczas wojny, pogłoskę jako fakt przedstawiono. W każdym jednak razie można oczekiwać, że Turcy skorzystają z swego absolutnego panowania na Czarnem morzu, aby lewe skrzydło armji moskiewskiej przynajmniej niepokoić.

Koleją ciągle przychodzą transporty wojska. Oprócz 5go korpusu, który już prawie cały znajduje się w Słetynie, zapowiadają z Jass przemarsz 7ej i 15ej dywizji. Dywizje te, jak się zdaje, nie będą tworzyć osobnego korpusu, ale pozostaną niezależnemi od siebie, aby w danym razie wzmocnić który z istniejących korpusów.

Presse odebrała następujące telegramy:

Bukareszt 1. sierpnia. Rezultat bitew pod Plewną dotychczas niewiadomy. To tylko wiadomo, że za trzy dni przybędzie tu transport z 2000 rannych. W skutek zbuntowania się jeńców tureckich w Zimnicy nie mało było strachu; Moskwa na dobre stchórzyła, lecz obecnie wszystko się uspokoiło.

Bukareszt 1. sierpnia. Obiega pogłoska o nieudaniu się ostatniego ataku na Plewnę jak i poprzednich. Moskwie ciągle pędzą posiłki za Dunaj tak, że w Jassach trzeba było wstrzymać pociągi osobowe.

Drugi korpus rumuński miał już przejść Dunaj pod Piket. Dla pierwszego przygotowują przeprawę o milę poniżej ujścia Timoku do Dunaju.

Wellesley i Berchtholdsheim odwołani ten do Londynu drugi do Wiednia przejeżdżali wczoraj przez Bukareszt.

Stambuł 1. sierpnia. Stojące w Filipopolu nie więcej jak 1000 ludzi, odebrały rozkaz cofnąć się w przypadku zbliżenia się Moskwy. Sułtan ma się udać do Czatalża dla obejrzenia fortyfikacyj Stambulskich.

W Dagestanie powstańcy znowu się ruszyli z wielkim zapałem.

Tyflis 31. lipca. Przeszłej niedzieli kilka szwadronów dagiestańskiego i siewierskiego pułku, odbyły rekonesans pod Wizinkiewem i Karsem, przyczem nie obeszło się bez potyczki z przedniemi tureckiemi strażami, w której Moskale stracili 5 oficerów i 65 żołnierzy. Jenerał Heiman zachorował; Komarow także słaby na tyfus.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 2. sierpnia. *Presse* zapisuje wpływ uspokajający, jaki postanowienie na ostatniej radzie ministrów zapadłe sprawia, i radzi dla zebrania potrzebnych 25 miljonów zażądać od większych instytutów bankowych kredytu na akcepta; dziennik ten mniema z pewnością, że kroki finansowe i militarne, jeśli są potrzebne, służą tylko dla potęgi i godności Austro-Węgier i mogą rychły pokój sprowadzić. *Presse* donosi z Bukaresztu, że Wellesley i Berchtolsheim (militarni delegaci przy głównej kwaterze moskiewskiej) odwołani zostali, pierwszy do Londynu, drugi do Wiednia.

Podaliśmy przed kilku dniami telegramy dziennika węgierskiego *Nemzeti Hirlap* o rzekomem wkroczeniu wojsk austrjackich do ziem polskich pod berłem moskiewskiem zostających, o odezwie cesarza austrjackiego do Polaków i t. d. Dziś nadmieniamy, że te ironicznie żartobliwe telegramy zrobiły niesłychane wrażenie w Węgrzech. Gdzie tylko dziennik ten doszedł, nie wchodząc w krytyczne ocenienie rzeczonych telegramów, przyjmowano wieść tą, biorąc ją za prawdziwą, z entuzjazmem. Po miastach odbyły się uroczyste manifestacje; z wielu zaś miejscowości wysłano dziękczynne adresy do cesarza austrjackiego. Naturalnie po dniach wesela nastąpił smutek, bo przekonano się, że to *Hirlapa* żart tylko.

Kronika.

Lwów d. 3 sierpnia.

Zgromadzenie ludowe, o którego projekcie donieśliśmy wczoraj, przyjdzie do skutku już z pewnością. Władza polityczna, jak słyszymy, nie ma nic przeciwko temu. W niedzielę tedy, ogół ludności lwowskiej, tak gorąco pojmujący ścisłe związki, jakie zachodzą pomiędzy sprawą polską a wschodnią, będzie miał sposobność, głośny dać wyraz swoim uczuciom i zapatrywaniom. Z przyjemnością konstatujemy przy tej sposobności, że w skutek wczorajszych doniesień o klęskach Moskali, tak radosne zapanowało wszędzie usposobienie, iż rozważniejsi z trudnością powstrzymali chęć zrobienia iluminacji miasta. Bóg da, że nadarzy się do tego lepsza sposobność. W miastach prowincjonalnych przygotowują się również zgromadzenia ludowe.

„Harmonja.“ Dosyć licznie zebrana publiczność przysłuchiwała się wczoraj kapeli miejskiej „Harmonji“ na Wysokim Zamku. Szczególnie podobały się: Pontpourri z melodyj narodowych“ (Schürera), „Hurah“ marsz Lipińskiego wreszcie „Marsz cesarski turecki“ (grany pierwszy raz we Lwowie), który na ogólne żądanie obecnych gości, spowodowane nie tylko oryginalnością kompozycji ale i niekłamaną sympatją dla Turków, musiał być powtórzony. Spodziewamy się go usłyszeć na festynie strażackim w niedzielę, na który publiczność tłumnie powinna pospieszyć, mając obok piękna i cel szlachetny, który tej instytucji przodaje.

Z Tarnopola donoszą nam, że wielkie poczyniono przygotowania na festyn „Gwiazdy“ tarnopolskiej i „Harmonji“, na który kapela Tow. Harmonji pod kierownictwem J. Schürera ze Lwowa przybędzie i podczas festynu koncert odegra. Publiczność tarnopolska pozbawiona muzyki wojskowej od wielu lat, przyjmie bez wątpienia naszą kapelę serdecznie, tembardziej że w towarzystwie Harmonji jest projekt, dostarczać miastom prowincjonalnym ze szkoły Harmonji kapelistów, z czego także Tarnopol niezawodnie korzystać będzie, gdyż brak kapeli miejscowej często czuć się dawał. Festyn, o którym wspominamy, odbędzie się 12. sierpnia.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane na dzień 2. sierpnia dla braku kompletu nie odbyło się.

Zatwierdzenie wyborów marszałkowskich. Cesarz postanowieniem z dnia 9. lipca 1877 zatwierdził wybór pp. Romana Włodka, właściciela dóbr na prezesa, a ks. Wincentego Wąsikiewicza rz. kat. proboszcza i inspektora szkół, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bochni; Władysława br. Czechowicza, zarządcę dóbr i przełożonego obszaru dworskiego w Glinnie i Kaplińcach, na prezesa, a ks. Michała Hlebowickiego gr. kat. proboszcza i dziekana w Brzeżanach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzeżanach; Włodzimierza Cieleckiego właściciela dóbr, na prezesa, a dr. Antoniego Czaczkowskiego, adwokata krajowego w Czortkowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Czortkowie; Gustawa Kozierowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Franciszka Szczepanowskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gorlicach; Karola br. Brunickiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Aleksandra Kossakiewicza, właściciela dóbr i burmistrza w Bobowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Grybowie; Michała Lenartowicza, ck. notarjusza w Horodence; na prezesa, a Władysława Wielwiejskiego, właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Horodence, Franciszka Jasińskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a ks. Jana Koblańskiego, gr. kat. proboszcza i dziekana w Kołomyi, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kołomyi; dr. Karola Wursta, ck. notarjusza, na prezesa, a Jana Gregorowicza, zarządcę dóbr i przełożonego obszaru dworskiego w Żabin, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kossowie; Pawła Popiela, właściciela dóbr, na prezesa, a Alfreda Milieskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krakowie; Maksymiljana Marszałkowicza, właściciela dóbr, na prezesa, a Karola Górę, c. k. adjunkta sądu powiatowego w Limanowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Limanowie.

P. Stanisław Szachowski, doktor prawa fakultetu paryskiego, po złożeniu egzaminu nostryfikacji dnia 4 lipca, otrzymał doktorat praw austrjacki, a następnie po odbytem z nim *colloquium* d. 25. lipca i wykładzie habilitacyjnym d. 31. lipca w kwestjach „O przedawnieniu skargi i de actione nata“, został docentem prawa rzymskiego w uniwersytecie lwowskim.

(x) **Turysta à la Osten-Sacken.** Na puszcie Galy koło Vecses pojawił się przed kilku tygodniami, jak donosi *N. Pest. Journal*, pewien człowiek, który się przedstawił jako Łukasz Jaworek, profesor z Krakowa i najął na dłuższy czas pomieszkanie w oberży. Ciągle robił wycieczki w okolice trwające po kilka dni, a resztę czasu przepędzał w swem pomieszkaniu bezustannie rysując. Pewnego urzędnika zdziwiło to zatrudnienie turysty i w nieobecności jego zrobiono rewizję i znaleziono wielką ilość map wojskowych, plany twierdzy Komorna, okolic Maros-Vasarhely i listy, z których się pokazało, że p. profesor jest właściwie moskiewskim oficerem inżynierji i nazywa się Mikołaj Petronów. Aresztowano go.

Doniesienia policyjne. Pewien właściciel realności przy ulicy Kleparowskiej zamknął swoją lokatorkę i szynkarkę na klucz i kłódkę w jej własnem pomieszkaniu w nocy z 1. na 2 bm. Powodem do tego czynu miało być nieporozumienie i spór w wykonywaniu tej gałęzi przemysłowej. Pokrzywdzona szynkarka wniosła oskarżenie o gwałt publiczny.

Marjanna Waclawik, żona cieśli, została 2. bm przejechaną i cieleśnie uszkodzoną skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy włościanina, przeciwko któremu wytoczono śledztwo karne. Waclawik musiano umieścić w szpitalu.

Stan powietrza. Dziś 3. sierpnia + 19° R. Deszcz.

Kraków 2. lipca. Pani Anna z Treutlerów Helclowa, ofiarowała na rzecz stowarzyszenia ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich 100 złr. i zobowiązała się corocznie składać kwotę taką samą na cel pomieniony. Szczodrobliwość taka nie tylko zasługuje na publiczne uznanie, lecz powinna się także stać zachętą dla drugich, albowiem stowarzyszenie rzeczone jest jednem z najpożyteczniejszych, przyczynia się bowiem do wykształcenia głównie tej młodzieży, która karjery szuka w rzemiośle.

(zf.) **Żegestów** 1. sierpnia. Dziwnem się to wyda, że ze wszystkich prawie miejsc kąpielowych krajowych a nawet zagranicznych znajdzie publiczność w dziennikach pewne wiadomości i reklamy niejako, a Żegestów pomijany zupełnie milczeniem, pomimo że zasługuje na to z wielu względów. Znać że sam nie stara się o to, trzymając się starego przysłowia: „siedź w kącie, znajdą cię.“ I rzeczywiście tak obdarzony od natury, że nie potrzebuje sztucznych reklam i zachęty do udawania się w to piękne i zdrowiodajne ustronie. Zakład to nie wielki i nie zbyt wiele pomieścić może gości, i dla tego zawsze jest przepełniony i zarzucany bezustannie zapytaniami i prośbami o mieszkania. Tego roku już przeszło 400 osób było tu na kuracji, a z pewnością poczwórna liczba, jeśli nie więcej, gościłaby co roku, gdyby Zakład mógł tylko pomieścić w swoich lokalach. Przyznać należy, że właściciel p. Karol Madweczky nie szczędzi starań i co rok coś dobudowuje, zaprowadza ulepszenia i upiększenia — ale to wszystko postępuje zwolna, bo na to trzeba wielkich kapitałów. Ryzykować nie chce zaciągając pożyczki lub za pomocą spółek na akcje, bo nuż jeden słotny rok nie dopisze i narazi go na straty. Ale tak źle nie bywa, żeby całe lato nie sprzyjało do kuracji i może być pewny, że gości mu nigdy nie zabraknie. Do tego Żegestów nastręcza tę wygodę dla cierpiących, że stacja kolejowa jest przy samym zakładzie i nie zachodzi potrzeba znosić niewygody jazdy zakołowej.

Nie małą też zasługę podniesienia się tego zakładu leczniczego przypisać należy drowi. zdrojowemu, p. Tytusowi Szczepańskiemu. Od kilku lat ze sprawozdań jego o tem miejscu kąpielowem które corocznie wydaje, jak i naocznie się przekonałem, będąc tam przed kilku laty, a teraz znajduję wielką różnicę. Oprócz tego, że jest jednym z najzdolniejszych lekarzy, stara się swą uprzejmością i zapobiegliwością o wygody dla cierpiących, zaskarbić sobie wdzięczność opuszczających w zdrowiu to miejsce kąpielowe. Nie pominie żadnej sposobności, jaka się tylko nastręczy, aby uprzyjemnić pobyt swoim pacientom. Słowem, zrósł się niemal z zakładem i radą i czynem szczerze dba o rozwój tegoż — a właściciel ma w nim nietylko dobrego doradcę ale i przyjaciela. W takich stosunkach jeźli starania właściciela i lekarza będą nadal zespolone celem rozwoju tego zakładu zdrowiodajnego, to chociażby i własnym pozostawiony siłom — Żegestów ma świetną przyszłość. Co mu też szczerze życzę — jak również mogę powiedzieć, że to życzenie każdy kto tylko tam przebywał razem ze mną wyznaje.

Stryj 2. sierpnia. Posłem na sejm krajowy z większych posiadłości obwodu Stryjskiego (w miejsce ś. p. M. Dzieduszyckiego) wybrany Aleksander Raciborski, właściciel dóbr z Czerteża.

Jasło 1. sierpnia. Dnia 18. lipca r. b. zostałem wezwany do dra Fl. Ziemiałkowskiego, bawiącego w Dębowcu. Przybywszy znalazłem podwinięcie nogi w kostce (subluxatio), nie zwichnięcie. Dzisiaj p. Z. już się przechadza. Donoszę o tem w celu sprostowania mylnego nieco doniesienia dzienników. Dr. *Jan Biesiadecki*, lekarz powiatowy.

Warszawa 1. sierpnia (Różne wiadomości.) Podczas pożaru w dniu 15. lipca przy ulicy Długiej, piastunka z czteroletnią córeczką introligatora Zajdla znajdowała się w izbie na poddaszu. Zaskoczona płomieniami nie mogła już ratować się ucieczką i wydostawszy się przez okno na dach, rozpaczliwym krzykiem zaczęła wołać pomocy. Wówczas Izaak Gelanter, malarz, widząc groźne niebezpieczeństwo, a nie mając pod ręką drabiny, porwał półdrabki z wozów pierackich stojących w dziedzińcu, przy pomocy kilku obecnych powiązał je i z narażeniem życia wdrapał się na dach, zkąd szczęśliwie sprowadził na dół dziecię i piastunkę. Ten czyn szlachetny godzien jest wysokiego uznania.

Czytamy w *Kur. Por.*: Z pewnej okolicy kraju donoszą nam, że tamtejszy sąd pokoju dziwną odznacza się energją w stosowaniu kar, a jeszcze szczególniejszem zastosowaniem ustaw cywilnych. Pomiędzy innemi naprzykład, za odpadnięcie obcasu u trzewika, skazano szewca na miesiąc więzienia. Sąd odmawia też przyjmowania kaucyj od apelujących, którzy pragną odpowiadać z wolności. Niedawno sąd ten taką rozpatrywał sprawę. Ktoś posiadał dom, że zaś z powodu podeszłego wieku swego administracją trudnić się nie mógł, zlał to na syna i ten też zawierał kontrakty, odbierał komorne i t. d. Trzeba wypadku, że jeden z lokatorów zadłużył się, był więc wezwany przed sądy o zapłacenie komornego. Dłużnik tłumaczył się, że nie jest obowiązany płacić rządcy, bo chociaż z nim kontrakt zawierał, jednakże nie jest on istotnym domu właścicielem. Rządca tedy przegrał. Z kolei występuje ojciec, już jako właściciel. Zdawałoby się, że teraz spór jasny i rozstrzygnięcie nie podlega żadnej wątpliwości. Inaczej się przecież stało. Sędzia poczerpnąwszy procedurę postępowania z jakichś przedpotopowych ustaw, motywując wyrok: że jakkolwiek pan ten a ten jest niezaprzeczonym właścicielem domu, to jednakże skoro nie składa dowodów i skoro kontrakt nie jest napisany na jego imię, uważa pretensję za niewłaściwą i... właściciela domu od żądania od lokatora zapłaty komornego odsądza.“ Do kogoż zatem w tym razie należeć powinno komorne?

Pogrzeb zwłok ś. p. jenerała Witkowskiego, b. prezydenta naszego miasta, odbył się wczoraj o godzinie 5 i pół po południu z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. Eksportował ks. kanonik Mścicki w asystencji duchowieństwa, za karawanem postępowała rodzina i naczelnik kraju Kotzebue, oraz wielu dostojników i urzędników.

Gołos donosi, że droga żelazna brzesko-kijowska nie zgodziła się na zupełnie bezpłatne przewożenie sanitarnych pociągów towarzystwa „czerwonego krzyża.“ Umowa nastąpiła w ten sposób, że jeżeli przewózka wyżej wymienionych pociągów przewyższy podług obowiązującej taryfy sumę 50 ciu tysięcy rubli, to towarzystwo przewyżkę tę zapłaci w razie zaś przeciwnym, zarząd kolei wszelkie pociągi sanitarne gotów jest zadarmo przewozić.

Poznań 1. sierpnia. Na wczorajsze walne zebranie towarzystwa tutejszego przemysłowego, do 3ch kwadransy na dziewiątą zebrało się, licząc z zarządem, aż 17 członków. Ponieważ walne zebranie, aby ważne stanowić mogło uchwały, wymaga kompletu najmniej 20 członków, zatem prezes zarządu p. Pfitzner zniewolony był dla braku odpowiedniego kompletu zebranie to odroczyć. Na kilkaset członków znalazło się więc aż 17, którzy uważali za obowiązek przyjść na zebranie, czy to nie ciekawe?

Dowiadujemy się, że p. Wł. Bardzki kupił od banku „Gotha“ rycerskie dobra Kłony w powiecie Średzkim, 2.000 morgów areału, za cenę 245.000 marek.

Pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi na dworcu Trzemeszyńskim, objawiało się już w poniedziałek, jak do *Ostdeutsche Ztg.* donoszą, żywe oburzenie, które nazajutrz zamieniło się w rozruch formalny. Przyczyną tego był szachmistrz, który od dwóch tygodni nie zapłacił robotnikom zasług i w ogóle dobrowolnie płacić nie chciał. Żandarmi w Trzemesznie załogujący musieli więc wkroczyć w to a nasamprzód aresztowali szachmistrza, którego zaprowadzili do biura policyjnego, aby tam sprawę w zgodny załatwić sposób. W drodze do biura towarzyszyli im wzburzeni robotnicy usiłujący czynnie napaść na szachmistrza, w skutek czego widzieli się żandarmi nareszcie zniewoleni dobyć broni, przyczem dwóch robotników ciętko poranili. Po uwięzieniu nareszcie ośmiu robotników, którzy najwięcej hałasowali, uśmierzył się rozruch, a robotnicy rozeszli się.

Wiedeń 2. sierp. (Kronika wiedeńska.) Wczoraj w południe odwiedził Midhata paszę angielski poseł sir Andrew Buchanan i zabawił u niego przeszło kwadrans. Następnie przybyli do niego Aleko pasza i jen. Klapka i odbyli przeszło godzinną konferencję.— Pociągiem kurjerskim kolei zachodniej

przybył wczoraj z rana do Wiednia hr. Harry Arnim, były poseł niemiecki w Paryżu. Znać na nim ślady ciężkiej słabości. Hr. Arnim pozostanie tutaj kilka dni, poczem uda się na kurację do Karlsbadu.— Przybył tutaj z Bukaresztu rumuński minister spraw zewnętrznych Kogolniceano. — W cesarskiej kancelarji gabinetowej zjawił się przedwczoraj pewien złowiecki wyrobnik, żądający koniecznie audjencji [illegible]. Wkrótce pokazało się, że biedak jest chory na umyśle. Oddano go do szpitala.—Nieznanemu złodziejowi udała się genjalna sztuczka: Do niejakiej Leopoldyny Bauer, żony handlarza owocami, przyszedł przed południem, podczas gdy jej mąż poszedł na targ, jakiś człowiek i przedstawił się jako posłaniec Bauera, żądając 15 zł., mężowi jej bowiem zabrakło pieniędzy na zakupno owoców. Na potwierdzenie swego posłannictwa pokazał jej próżny mężowski pugilares, który ona dobrze znała. Bez wahania dała mu pani Bauer pieniądze, których żądał i nieznajomy odszedł co prędzej. Nie minęło pół godziny — przychodzi do domu Bauer bardzo zmartwiony i opowiada żonie, że mu na targu skradziono pugilares, w którym było 30 zł. Oboje padli ofiarą tego samego zuchwałego rzezimieszka.

Paryż 30. lipca. (Drobiazgi paryskie.) W tych dniach zgorzał w Paryżu na przedmieściu św. Antoniego przybytek dla sierot, zwany powszechnie „Orphelinat", którego historja jest następująca: Gdy teraźniejsza ex-cesarzowa Eugenja wychodziła za mąż, rada municypalna paryska postanowiła ofiarować jej naszyjnik wartości 600,000 fr. Eugenja nie chciała przyjąć naszyjnika, lecz przyjęła jego cenę, do której dołożyła z własnej szkatuły drugie tyle i kazała wybudować zakład dla sierot po rzemieślnikach. Po dojściu do pełnoletności i wychowanki tego zakładu otrzymywały posag. Obecnie zakład ma być odbudowany kosztem państwa i miasta.

— Pierwszą nagrodę w zakresie malarstwa, tz. „prix de Rome" przyznała akademja sztuk pięknych Teobaldowi Chartran uczniowi Cabanela.

Pierwszą nagrodę na polu sztuki dramatycznym w konserwatorjum przyznano pannie Jullien, która z niepospolitym artyzmem wykonała wielce trudną rolę z jednej tragedji Woltera. Godnem zastanowienia jest, iż panna Jullien liczy już 23 lat i tylko 7 miesięcy pozostawała w konserwatorjum na nauce.

Niewyczerpany Juljusz Verne znów napisał, jakby to nazwać, utwór p. t. „Kapitan Servadac", którego treścią [illegible]

W warowni Mont-Valerien, należącej do pasu fortyfikacyjnego m. Paryża wyrzucono 30 tysięcy granatów, [illegible]

Londyn 30. lipca. Korespondent z Portsmouth do *Daily News* donosi, że na pokładzie okrętu „Eufrates" [illegible] broszury p. t. „Stulecie rossyjskiej polityki", zawierającej gwałtowne napady na Moskali [illegible]

Nowy nabytek w technice kolejowej z wojny wschodniej. [illegible]

P. Blanc, sławny dzierżawca domów gry w Monaco, umarł w tych dniach w Szwajcarji w 70. roku życia. [illegible] Córka [illegible] temu za [illegible] Radziwiłła.

(**v**) **Potworni rodzice.** Z Pilzna czeskiego donoszą: [illegible]

(**v**) **Tunel między Andaluzją a Afryką.** Projektem połączenia Gibraltaru z Tangerem zacznają się [illegible] Z Marsylji donoszą do *Messager du Midi*, że przybyli tam hiszpańscy inżynierowie w celu zakupna machin do wiercenia, jakich używano przy przebijaniu tunelu Gotharda. Tunel ten ma się zacząć w Hiszpanji koło Algaricar, a kończyć między Tangerem a Zeutą na afrykańskim brzegu. Podmorska część tunelu wynosić będzie 9 mil.

W Londynie ukazały się w tych dniach dwa romanse osnute na tle polskich pojęć i życia. Jednym z nich jest romans „Iz·", napisany przez Miss Kathlean O'Meara, znanej w świecie literackim pod pseudonimem Grace Ramsay. Drugim zaś powieść „Bun Roses" czyli „Małżeństwo Heleny Malinowskiej." Autorką tej pracy jest pisarz znany pod pseudonimem „Wiara."

Komissarow-Kostromskij, kuśnierz, znany zbawca życia cara od zamachu Karakasowa, obsypany majątkiem i wszelkiemi dobrodziejstwy, jak wiadomo, nie zniósł tego szczęścia, jakiem los na niego sypnął, rozpił się i dziś też z powodu pijaństwa wykluczony został ukazem z dnia 13. z. m. w stopniu rotmistrza z służby wojskowej.

(**w**) **List do Bismarka.** Jakiś „patrjota węgierski" nadesłał do pruskiego konsulatu w Peszcie list pisany po węgiersku objętości kilku arkuszy, zaadresowany do ks. Bismarcka, w którym prosi kanclerza, aby bronił Turków, bo Moskwa ujarzmiwszy w. Portę weźmie się do Austrji. List ten polecono przetłumaczyć na niemieckie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 2. bm. Licytacje. Realność l. 123, 161 i 216 w Haukowcach (pow. Śniatyn). Cena wyw. 350 zł., 140 zł. i 50 ct. — Realność l. 616 w Rożnowie (pow. Śniatyn). Cena wyw. 300 zł. — Realność l. 101 w Wisłoczku (pow. Rymanów). Cena wyw. 150 zł. — Realność l. 19 w Dąbrowie (pow. Sambor). Cena wyw. 105 zł. — Realność l. 56, 37 i 21 w Koble Starym (pow. Sambor). Cena wyw. 350, 300 i 480 zł. — Realność l. 57 w Jane (pow. Nisko). Cena wyw. 435 zł. — Realność l. 57 w Zdyni (pow. Gorlice). Cena wyw. 220 zł. — Realność l. 16 w Przedmieściu Sędziszowskiem (pow. Rzeszów). Cena wyw. 1060 zł. — Realność l. 6 w Berdychowie (pow. Jaworów). Cena wyw. 350 zł. Licytant Bank włościański. — Obwieszczenie. Posada radcy przy lwow. wyższym sądzie krajow. II. klasy jest do obsadzenia.

Dział literacko-artystyczny.

Lwów 2 sierpnia. W XX zeszycie niemieckiego czasopisma w Stuttgardzie u Hallbergera p. tyt. „Illustrirte Welt" wychodzącego, a w szczególności na stronicy 501 przedstawiony jest drzeworyt warszawskiego artysty Andriollego, a odnoszący się do tego drzeworytu opis opiewa: „Obraz nocny z życia warszawskiego." Poświęcenie za odbudowanie Polski.

Pominąwszy, że umieszczenie takiego podpisu na obrazie, który w oryginale mieści napis „Obchód pamiątki grobu Zbawiciela" jest wierutnem kłamstwem, to nadto jest podłą denuncjacją wobec cenzury moskiewskiej i artyście pod rządem moskiewskim przebywającemu co najmniej nieprzyjemności przysporzyć może.

Edward Hallberger, redaktor rzeczonego czasopisma, zakupił pewnie od artysty kliszę powyższego drzeworytu, który w N. 327 z 1874 r. w Tygodniku ilustrowanym warszawskim po raz pierwszy się pojawił i polecił któremuś ze swych współpracowników, ażeby do obrazu tego napisał objaśnienie.

Otóż Paweł Fuchs w bujnej wyobraźni podnieconej zapewne kilku szklankami „bawara" w artykule p. n. „Scena nocna z życia warszawskiego" napisał do tego obrazu następujący artykuł: Autor opowiada, iż w zimie szedł przez ulicę Augustjanów w Warszawie, i ujrzał przez szparę drzwi kościoła OO Kapucynów światło.

Wchodzi do kościoła i ujrzał o okropności! garstkę ludzi rozmaitych stanów modlących się u ołtarza, obok którego taca przepełniona złotemi i srebrnemi monetami a oraz banknotami — autor artykułu przeżegnał się, ażeby nie myślano, że jest szpiegiem. Przy ołtarzu stał Dominikanin i kazał sfanatyzowanym Polakom (sic), porównując ukrzyżowanego Chrystusa z Polską. Po kazaniu zabrzmiał śpiew „bog boże Polsca" (Gott erhalte Polen).

„Pieśń ta nie zawiera porywającej melodji, która do walki z wrogiem podnieca, jak tony Marsyljanki, dla tego też pieśń ta nie uzyskała praw obywatelstwa na kuli ziemskiej, jest to pieśń skargi przeciw ciemięzcom, która tylko Polakom podobać się mogła, ponieważ ci uroili sobie, iż ich ciemiężą, podczas gdy im obecnie bardzo dobrze, a przynajmniej lepiej jak za dawnych rządów arystokracji i panów. Po odśpiewaniu, powiada dalej szan. autor tego artykułu, dążył każdy, aby złożyć na tacy ofiarę, i ja też, aby nie wzbudzić podejrzenia, rzuciłem pieniądz złoty.— Muszę bowiem wyznać, że było to w chwili, w której lada podejrzenie mogło mi przysporzyć spotkanie się ze sztyletem lub stryczkiem jednego z żandarmów wieszających."

Powyższy artykuł nie potrzebuje komentarza, dziwić się tylko trzeba, jak może redakcja pisma poważnego, nie wchodząc w treść artykułu, przyjmować do druku takie obrzydłe fałsze.

Z obrazu przedstawiającego obchód męki pańskiej zrobił autor jakąś tajemniczą scenę nocną, opisuje schadzkę w kościele, lecz tak niezgrabnie kłamie, iż w końcu sam się łapie w swe sidła. Na początku artykułu powiada, iż ciemność panowała w kościele i tylko kilka świec małą przestrzeń kościoła oświecało, a to, aby ujść czujności władzy, w końcu zaś, iż śpiewano pieśń „bog boże Polsca" z fanatycznym zapałem.

Koroną zaś całego artykułu jest końcowy ustęp, który w dosłownem przytoczyłem tłumaczeniu, gdzie autor mówi, iż uciemiężanie Polaków jest urojonem, i że im bardzo dobrze pod knutem moskiewskim — a dalej, iż dla uchronienia się od stryczka lub sztyletu żandarma wieszającego, rzucił złoty pieniądz na tacę.

Trywialne wprawdzie, jednak bardzo stosowne przysłowie powiada: „Że wolno psu na pana Boga szczekać" — wolno zatem i pismakom niemieckim lizać łapy moskiewskie a bezcześcić Polaków — ale jak Polacy mogą takie czasopisma prenumerować, to zaprawdę jest zagadką.

Informowałem się dokładnie i dowiedziałem się, że czasopisma *Illustrirte Welt* w samym Lwowie przeszło tysiąc egzemplarzy się rozchodzi!

Apolinary Ujejski.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Stan spraw indemnizacyjnych z końcem czerwca b. r. przedstawia według „Gaz. Lwow." następujące daty: Z końcem roku 1876 zalegało 56 spraw, a w ciągu pierwszego półrocza 1877 przybyło 3073 nowych. Z ogólnej liczby spraw 3759 załatwiono do końca czerwca 3661, azatem pozostało do załatwienia 98. Przyznano w tym okresie czasu następujące kapitały: W lwowskim okręgu administracyjnym 145 zł. 20 ct., a ogółem dotąd 47,311.603 zł. 38½ ct., w krakowskim okręgu administracyjnym 446 zł. 47½ ct., a ogółem dotąd 27,397.943 zł. 45 ct. W W. Ks. Krakowskiem nie przyznano w ubiegłym półroczu żadnych kapitałów, a suma ogólna przyznanych kapitałów wynosi, jak z końcem ubiegłego roku 2,983,180 zł. 10 ct. Tytułem zaliczek na kapitał i renty tudzież rent zaległych asygnowano uprawnionym do końca czerwca 1877 roku w lwowskim okręgu administracyjnym 58,562.159 zł. 13½ ct., w krakowskim okręgu administracyjnym 34,324.835 zł. 1 ct., a w W. Ks. Krakowskiem 3,543.378 zł. 36 ct.

Odezwa do pp. gospodarzy, uprawiających chmiel w naszym kraju. Podczas gdy jęczmień przy wyrobie piwa daje się zastąpić częściowo przynajmniej innemi, skrobię lub cukier zawierającymi produktami, przeciwnie chmiel jest przy wyrobie piwa niezbędnym materjałem, którego pomimo wszelkich najrozmaitszych prób, żadne inne ciało zastąpić nie może.

Bez chmielu o piwie pomyśleć nawet nie można, zaś w miejsce chmielu żadnego innego nie posiadamy surogatu. Z tej przyczyny potrzeba chmielu jest bardzo wielka. Przy dzisiejszym stanie wyrobu piwa spotrzebuje się rocznie przeszło 120 miljonów cetnarów chmielu, a gdy produkcja piwa ciągle jeszcze wzrasta, to i coraz więcej chmielu będzie potrzeba, tem bardziej, że coraz więcej wchodzą w użycie piwa lekkie, ale za to gorzkie, wymagające większego dodatku chmielu.

Chmiel należy, jak wiadomo, do rzędu roślin, zmieniających nadzwyczaj rozmaicie swe jakości według odmiany klimatu, gleby, uprawy i zbioru, i które się też jedynie według jakości swoich oceniają i płacą. Różnica mianowicie ceny pomiędzy dobrym i średnim chmielem, jest jak wiadomo bardzo znaczna. Na targu chmielnym płaci się w pierwszym rzędzie chmiel miejski ze Sadu, po nim chmiel Spalterski, następnie chmiel wiejski, sadzki i spalterski, chmiel styryjski, najprzedniejszy würtembergski, górski bawarski, najprzedniejszy polski i francuski. Za temi idzie zwyczajny frankoński, würtemberski, badeński, polski, alzacki, a następnie dopiero najprzedniejszy galicyjski. Chmiel galicyjski najprzedniejszy zajmuje tedy teraz w sprzedaży do browarów co do swej dobroci szóste z rzędu miejsce. Otóż o ile mi wiadomo, uprawiamy tu w kraju wiele doskonałego chmielu, który handlarze zakupują, a potem nie jako galicyjski, lecz jako chmiel sadzki sprzedają. Wielu naszych producentów chmielu dostaje nawet zazwyczaj od kupców worki na chmiel, które się następnie plombują i zaopatrują świadectwami jako prawdziwy chmiel sadzki.

Gdy obecnie zostające pod mojem kierownictwem laboratorjum chemicznej technologji przy naszej akademji technicznej, w nowym gmachu akademickim całkiem nowo i zupełnie zostało urządzone, skutkiem czego mam obecnie dosyć miejsca i środki potrzebne do przedsiębrania rozleglejszych prac i rozbiorów, mniemam, że przysłużę się krajowi, jeżeli oznaczę dokładnie własności lepszych gatunków uprawianego u nas chmielu, w porównaniu ze sławnym chmielem sadzkiem i spalterskim.

Celem oznaczenia będzie dowiedzieć się:

1) Jaki chmiel uprawiamy w kraju i czy nie otrzymujemy, albo czy nie moglibyśmy w niektórych okolicznościach otrzymać chmiel, równający się dobrocią miejskiemu chmielowi sadzkiemu?

2) Czy kultura chmielu u nas odbywa się jak należy pod względem uprawy, czasu, zbioru, sposobu przechowywania i konserwacji?

Z rozpoznania powyższych szczegółów wypływają następujące korzyści:

Po pierwsze: że w okolicach, z położenia swego i gleby uprawie chmielu szczególnie sprzyjających, mogłaby się uprawa tej tak znacznej, dochód przynoszącej rośliny rozszerzyć i produkcja takowej powiększyć.

Powtóre: że przez ogłoszenie wyniku tych rozbiorów we właściwych pismach specjalnych mogliby się istotnie konsumenci chmielu, mianowicie browarnicy, z naszym produktem zapoznać, przez co przedniejsze gatunki naszego chmielu nie pójdą w świat jako chmiel sadzki, lecz jako galicyjski, a cena jego podniesie się jak przedniego galicyjskiego chmielu nie na korzyść handlarzy lecz samychże naszych producentów.

Pozwalam sobie tedy prosić naszych pp. gospodarzy trudniących się uprawą najlepszego chmielu u nas, ażeby w swym własnym interesie, jako też w interesie podniesienia uprawy chmielu w kraju w ogóle, w roku bieżącym, raczyli zwrócić szczególną uwagę na cały przebieg uprawy chmielnej, tak przez cały ciąg wzrostu, jak też co do czasu i sposobu zbioru. Następnie raczą mi przysłać próbkę gotowego już chmielu, jaki się w worki pakuje, w ilości około jednego kilograma, z dokładnem podaniem adresu i okolicy, w której przysłany chmiel się uprawia. Chmiel musi być zapakowany w puszce blaszanej z pokrywą, którą po wierzchu jeszcze pęcherzem lub papierem zalepić należy, aby powietrze do środka puszki przystępu nie miało.

Mam nadzieję że będę mógł sam w roku bieżącym pojechać do Sadu, aby tam na miejscu zaopatrzyć się w próby tamtejszego chmielu miejskiego i wiejskiego, potrzebne mi do porównawczych chmielu naszego krajowego rozbiorów.

Jeżeli nasi pp. gospodarze, uprawiający chmiel, uwzględnią interes tak swój własny, jak i krajowy, to sądzę że chętnie projekt mój przyjmą i wezwaniu niniejszemu zadość uczynić zechcą. Przestrzedz tylko muszę i prosić, ażeby przysłane mi próbki nie były umyślnie w tym celu dobierane, ale wzięte na chybił trafił z przygotowanego już na sprzedaż chmielu, gdyż w takim tylko razie doświadczenia moje dadzą dokładny i prawdziwy obraz jakości lepszych gatunków naszego chmielu, tak iż orzeczenie moje w praktyce jak najściślej się potwierdzi.

Dr. Rudolf Gunsberg, profesor przy c. k. akademji technicznej.

Rada oddziału Towarzystwa gospodarskiego ogłasza co następuje: Ponieważ uchwalony przez XI. radę ogólną statut nowy, którego zatwierdzenia niebawem spodziewać się należy, stanowi w § 8 iż: „Prócz wkładki obowiązkowej winien każdy członek wnosić przez lat pięć do kasy Towarzystwa 20 proc. od tejże wkładki, celem utworzenia funduszu żelaznego," przeto okazał się niezbędnym nakład nowego kwitarjusza, którego liber 2 przy niniejszem dla użytku szan. oddziałów przesyłamy — za pobraniem 1 złr. tytułem zwrotu kosztów nakładu — z tem wyjaśnieniem, że ponieważ statut ten obowiązuje już od roku bieżącego, więc i pobieranie 20 proc. od wkładki rocznej na rzecz funduszu żelaznego z rokiem bieżącym rozpocząć się winno.

Podajemy przytem do wiadomości, iż celem wzmożenia funduszu żelaznego, uchwaliła taż XI. rada ogólna na wniosek sekretarza Towarzystwa przyjąć do statutu następującą zasadę: „Kto złoży na cele funduszu żelaznego Towarzystwa kapitał, którego odsetki równają się wkładce rocznej przez tegoż członka opłacanej, wolny będzie od płacenia wkładki raz na zawsze i zapisany zostanie w poczet członków założycieli, których wykaz osobno prowadzony będzie."

Odsetki od tegoż kapitału (który złożony być ma w kasie Towarzystwa), pobierane będą jak długo członek żyje, na rzecz oddziału, do którego ten członek należy, po zejściu zaś jego na rzecz Towarzystwa (§. 44 alin. e).

Ważność postanowienia tego, którego celem jest: zapewnić byt i przyszłość Towarzystwa niezawisle od każdoczesnych fluktuacyj, zaleca się sama. Mamy też nadzieję, że znajdą się członkowie, szczególniej możniejsi, którzy w ten sposób do ustalenia bytu Towarzystwa przyczynić się zechcą, zwalniając się równocześnie od uciążliwości płacenia wkładek dorocznych i odsetek przez lat pięć.

Oświęcim 1. sierpnia. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu). Spęd wołów 1502. Targ dosyć ożywiony. Płacono za 100 kilo mięsa złr. 53–58. 120 sztuk pozostaje niesprzedanych. Z kupców zagranicznych nikt nie przybył.

Ostatnie wiadomości.

Wylądowanie oddziału tureckiego koło Kilji w Bessarabji rumuńskiej t. j. na tyłach operującego w Dobruczy korpusu tureckiego jest uwagi godną dywersją, lecz większe znaczenie tylko wtedybyśmy mu przypisywali, gdyby tam Turcja mogła wysadzić przynajmniej ze 20.000 ludzi, gdyż tylko w takim razie mogłaby opanować drogi etapne i dowozowe Moskali, przeszkodzić rozpoczętej tamtędy budowie drogi żelaznej, zająć Brailę i Gałacz, i narobić niesłychanego ta rapetu carowi i tym siedmiu figurom jego familji, które się wybrały do uszczęśliwienia Bułgarji. Mały oddział nie wiele zrobi, a zresztą Turkom szkoda tak rozpraszać siły. Zresztą Moskale już przed kilku dniami przeczuwali tę dywersję, bo im donlesiono, że pod Warną wielki ruch statków przewozowych.

Ostatnie telegramy stambulskie są dowodem, że turecka armja w Rumelji przyszła także do kroków zaczepnych, i pod Jeni Sagrą, Eski Sagrą i Kazanlikiem zaczyna Moskalów pękować napowrót w wąwozy bałkańskie. Korpusy moskiewskie, które się tam znajdują, mogą być zupełnie odcięte i zgniecione, jeżeliby się Osmanowi paszy wspólnie z Mehmed Alim powiódł skombinowany ruch na linję Sistowo-Tirnowa.

Peszteński dziennik *Hon*, będący organem teraźniejszego ministerstwa, podaje dnia 1. bm. komunikat, konstatujący, że w łonie rządu zapanowała zgodność zupełna co do środków i celów. Dotychczasowe doniesienia o ilości i użyciu korpusów armji są bezpodstawne. Uchwały nie będą dziennikom udzielone. Nie masz mowy o okupacji; ale możebne jest wmięszanie się w interesa ludzkości a pewną jest obrona żywotnych interesów monarchji. Pomiędzy znakomitościami, które są zupełnie zadowolone z uchwał rady ministrów, znajduje się jedna z największych militarnych i dyplomatycznych powag Węgier.

Z Pesztu donoszą także dnia 1. bm.: Jen. Klapka czyniąc zadość zaproszeniu Mehmeda Alego paszy, który mu pozostawił samemu ułożenie wszelkich warunków, odjeżdża jutro lub pojutrze do Stambułu.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 3. sierpnia. Nadchodzące bliższe szczegóły o wielkiem zwycięstwie tureckiem pod Plewną i o dalszem energicznem ściganiu pobitych Moskali, zrobiły tutaj wielkie wrażenie. Powszechnie uważają za niemożliwe, ażeby się Moskwa mogła dłużej za Dunajem utrzymać.

Budapeszt 2. sierpnia. Prezydent ministrów Tisza przyjmował dziś deputację peszteńskiego mityngu, na której czele był Pulszky. Po odczytaniu uchwalonych przez mityng rezolucyj odpowiedział Tisza, iż trwałe usunięcie okrucieństw możliwe jest dopiero po ukończeniu wojny. Niepowołane wdanie się pojedynczego mocarstwa mogłoby rozmiary wojny powiększyć. Spodziewa się, iż czas jest niedaleki, kiedy mocarstwa europejskie będą miały sposobność położyć trwale koniec okrucieństwom wojny.

Rząd uważa ochronę austro-węgierskich interesów jako swe zadanie, ale musi przytem krew i mienie narodu o ile możności oszczędzać. Konieczne jest, nawet przezwyciężając uprawnione uczucie, brać wypadki trzeźwo pod rozwagę, i przy każdym kroku uwzględniać położenie i usposobienie Europy, a tylko ten cel mieć przed oczyma, aby interesa monarchji wobec przyszłych wypadków pozostały nienaruszone. — W należytym czasie rząd nie cofnie się przed użyciem stosownych środków, ale unikać będzie wszelkiego przekwapienia się.

Braila 1. sierpnia. Pod Kilią (w Besarabji rumuńskiej nad Dunajem) wylądowali Turcy: na razie jeden batalion się oszańcował, usypał baterje i uzbroił; teraz przybywają nowe okręta z wojskiem tureckiem, które wysiadają na ląd. Wysłano tam pułk kozaków.

Stambul 2. sierpnia wieczorem. Telegram Sulejmana paszy potwierdza odzyskanie Eski-Sagry przez Turków. Stało się to dnia 31. lipca po zaciętej walce. Moskali z wielkiemi stratami wypędzono. Wkraczające do miasta wojska tureckie miały jeszcze do walczenia z ludnością bułgarską, która z domów i cerkwi strzelała na wojsko i broniła się do upadłego. Obiega pogłoska, że Sulejman uderzy teraz na Kazanlik. Z okolic Rasgradu donoszą o walce korzystnej dla Turków.

Orsowa 3. sierpnia. *N. W. Tagblatt* **donosi: Podług nadeszłych tu wiadomości Turcy zdobyli most na Jantrze. Oddziały wojska Osmana paszy obsadziły Gabrowę, a oddziały Sulejmana (prędzej Mehmeta?) paszy Tirnowę. Turcy ze wszystkich stron prą Moskali ku Dunajowi.**

Telegramy zbożowe z dnia 2. sierpnia. Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·50; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·65, Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 23·50, żyto loco 000·00, okowita 49·50; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 330·00; Paryż: mąka 159 kilo 69·–.

Wiedeń, 3. sierpnia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	1[illegible] —	Akcje kolei Kar-Lud.	238·75
„ Anglo-Austr.	78·[illegible]	„ „ Połudn.	·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·81½

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 2. sierpnia, 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	160·—	Ung. Staats-Obl. 1877	6[illegible]·—
Akcje Węgier. Kred.	14[illegible]·[illegible]0	Galic. Indemnizacja	84·50
„ Ang.-Austr. B.	[illegible]·5[illegible]	1864 Losy	132·75
„ Unionsbank	[illegible]·	Siedmiogr. kolej	8[illegible]·—
„ kolei Kar.-Lud	2[illegible]7·[illegible]	Verkehrsbank	8[illegible]·—
„ „ Północn.	165·—	Tureckie Losy	1[illegible]·55
„ „ Połudn.	[illegible]·—	Węg.-Gal. kolej	83·—
„ „ Alföld.	106·25	Baubank-Actien	·—
„ „ Elżbiety	159·—	Staatsbahn	24[illegible]·5[illegible]
„ „ Lw.-Cz.	116·50	Bankverein	[illegible]8·—
„ „ Węg.-Pół.	9[illegible]·5[illegible]	Węgierskie Losy	7[illegible]·25
„ „ Rudolfa	106·50	Reichsmark	[illegible]0·[illegible]0
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·29

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, 2. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank.	61·75	Londyn	123·35
„ „ „ w sreb.	66	Srebro	108·40
Renta w złocie	74·10	20-frankówka	9·84
Losy pożycz. z r. 1860	112·50	Dukat ces. men.	5·90
Akcje banku narod.	806·—	100 marek niemiec.	6[illegible]·50
Akcje banku kredyt.	176·—		
Rossyjskie noty ban.	2[illegible]·10	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	161·5[illegible]	Kolei Rumuńskiej	15·90
Lombardy	114·50	Austrjackie banknoty	164·90
Galicyjskie	98·—	Uspos. —	

Paryż. 3% renty 70·30 Lombardy 14[illegible]·—

Przyjechali do Lwowa dnia 3. sierpnia.

Hotel Langa. A. Bartha z Węgier, F. Mader z Schlukenau, M. Tenscherz z Passau.

Hotel Angielski. M. Kratochwil z Królestwa.

Hotel Żorża. St. hr. Badeni z Radziechowa, O. hr. Tyszkiewicz z Rossji, M. Borowski z Hurka, J. Romański z Rossji, K. Champosseau kons. franc. z Gałaczu.

Hotel Europejski. J. Grabowski z Krakowa, A. Kostiha ze Strusowa, A. Kmet z Węgier.

Hotel Kuhna. J. Frank z Janowa, A. Mayer z Werchotki.

Hotel Lazarusa. J. Dawidow z Odessy, E. Camilie z Berlina, E. Mayerhof z Warszawy, J. Rothmann z Odessy, M. Therner z Warszawy.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 26 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 9 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 48 po południu (p. mieszany).

[illegible]ów, z Izby handlowej. Dnia 2. sierpnia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	23[illegible] —	23[illegible] 2[illegible]
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	117 —	114 [illegible]
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2[illegible] —	[illegible]6
„ Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 2[illegible]	8[illegible] 3[illegible]
„ „ „ 4 „ „	77 60	76 60
„ „ „ 5 „ „	84 2[illegible]	83 80
Banku Hipotecz. galic. 5%	[illegible]8 6[illegible]	87 60
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 5%	93 —	91 75
Ogólno-galic. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	8[illegible] 25	84 80
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	[illegible]	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 [illegible]	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 78
„ cesarski	5 98	5 88
20 frankówka	[illegible] 9	[illegible] 8
Pół imperjał rossyjski	10 20	9 92
Rubel rossyjski srebrny	1 [illegible]	1 [illegible]
„ „ papierowy	1 31	1 2[illegible]
100 marek niemieckich	61 —	[illegible]0 —
Srebro za 100 zł.	1[illegible]3 —	108 —
Kupony w srebr. za 100 zł.	10[illegible] —	[illegible]07 75
Wiedeń, 1. sierpnia,		
5% zjedn. dług państ. w bank.	61 80	61 65
„ „ „ w srebr.	66 10	65 90
Renta w złocie za 100 zł.	[illegible] 20	74 6[illegible]
„ Oblig. indemn. dolno-austr.	104	[illegible] —
„ „ „ czeskie	—	[illegible]03 2[illegible]
„ „ „ węgierskie	74 6	74 10
„ „ „ galicyjskie	[illegible]5 —	84 [illegible]0
„ „ „ bukowińsk.	8[illegible] [illegible]0	81 75
„ „ „ siedmiogr.	[illegible]8 75	78 2[illegible]
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99	98 50
Listy Zastawne.		
[illegible]% Banku narod. listy	97 70	97 4[illegible]
[illegible]	7[illegible] —	76 —
[illegible]	84 —	[illegible] 50
[illegible]	92 30	— —
[illegible]	[illegible] —	[illegible] —
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 2[illegible]
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 —	14[illegible] —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	33[illegible] —	330 —
„ „ „ 1854	109 —	10[illegible] 5[illegible]
„ „ „ 1860	— —	— —
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożycz. węgier.	7[illegible] 2[illegible]	74 [illegible]5
„ Osmorente	24 —	2[illegible] —
„ Kredytowe	160 [illegible]5	[illegible]6 2[illegible]
„ Żegl. par. na Dunaju	[illegible]8 [illegible]	92 75
„ [illegible]	[illegible] [illegible]	87 75
„ [illegible]	[illegible]9 —	[illegible]
„ [illegible]	29	28 —
„ hr. [illegible]	31 —	30 5[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]9 25	28 75
„ ks. Windischgrätza	[illegible]6 50	[illegible]6 —
„ hr. Waldsteina	22 50	2[illegible] —
„ hr. Keglevich	[illegible]3 [illegible]	13 75
„ Rudolfa	14 —	12 [illegible]0
„ tureckie 400 franków	15 —	14 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	9[illegible] —	9[illegible] —
Zakładu kredytowego	15[illegible] —	1[illegible] 80
Żeglugi par. na Dunaju	3[illegible]6 —	[illegible]84 —
Kolei północ. Ferdynanda	1955	1850
„ rządowej fr. a.	[illegible]41 25	250 75
„ wschod. c. Elżbiety	156 —	[illegible] —
„ Połudn[illegible]owej	71 —	70 —
„ Galicyjskiej	188 50	[illegible]88 2[illegible]
„ Czerniowieckiej	117 —	116 —
„ Albrechta	—	— —
„ węg. północn.-wsch.	99 —	98 80
„ ks. Rudolfa 200 zł. s.	[illegible]07 —	[illegible]06 —
„ Alföld.-Fiumańskiej	[illegible]6	[illegible] 5 —
„ Koszycko-Bogum.	92 —	91 50
„ Siedmiogrodzkiej	—	— —
„ Ołsańskiej	184 —	18[illegible] 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	1[illegible]9 50	1[illegible]9
„ Franciszka-Józefa	123 —	122 —
Banku anglo-austrjac.	71 75	71 50
Zakładu kred. węgier.	146 25	146 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i [illegible]		
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	[illegible]97
[illegible]	81 —	[illegible] 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	6[illegible] [illegible]	68 [illegible]5
„ państwow. 500 fr.	157 80	157 40
„ Emisja z r. 1867	[illegible]49 [illegible]	[illegible]48 50
„ południow. 500 fr.	1[illegible]9 —	108 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	[illegible]02 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	96 —
„ „ w srbr. 5%	109 [illegible]5	10[illegible] —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	[illegible]6 50	[illegible]5 5[illegible]
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb.		
5% za 100 zł.	10[illegible] 25	10[illegible] —
Emisja [illegible]	[illegible]02 —	101 50
„ Lw.-Czern. 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	[illegible]4 [illegible]5	74 25
[illegible] 300 zł. w. a.	80 70	[illegible]0 [illegible]0
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 50	79 —
Tow. [illegible] żel. po 100 zł.	[illegible]0 —	[illegible]9 —
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible] 92	5 90
„ dukat na wagę	5 74	5 [illegible]2
20-frankówka	9 89	9 86
Suwereny angielskie	12 40	12 [illegible]0
Imperjały rossyjskie	10 10	10 0[illegible]
Srebro	1[illegible]8 80	108 60
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	60 6[illegible]	60 50
Rubel pap.	1 30	1 29

Warszawa, 31 lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	93 75
„ „ 2ej serji	— —	96 75
„ „ kupon	— —	43 ½
„ „ nowe	95 [illegible]	94 95
„ „ kupon	— —	52 ½
„ likwidacyjne	88 3[illegible]	[illegible] [illegible]
„ kupon	— —	66 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ [illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	— —

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzymki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp.

Wiszadła rzeźbione na suknie, narączniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę**, Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Wafftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej, l. 4, we Lwowie.

1210 13—0 (6)

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

PROSZEK do desinfekcji

LÜDER & LEIDLOEF Następców

w Berlinie,

jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**

w aptece pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

1075 **we Lwowie.** 1—0

BRZOSKWINIE

deserowe

i pierwsze włoskie

WINOGRONA

poleca handel

St. Markiewicza

1092 we Lwowie, w Rynku l. 42. 1—0

Już 1. września 1877

ciągnienie wygranych

z wyciągniętych seryj

c. k. austr.

losów państwowych

z r. 1839.

Sprzedajemy dopóki starczy zapas:

Cały w serji wyciągnięty los z r. 1839 . . .	złr. 900
jedna piąta losu z r. 1839	„ 185
połowa tej ostatniej . . .	„ 90
ćwiartka	„ 45
dziesiąta część	„ 19

Oryginalny kwit cesyjny

serji losów z r. 1839.

jedna sztuka	złr. 7
dwie sztuki z różnych seryj	„ 13
pięć sztuk z różnych seryj .	„ 30

zalecamy nasze

police wygranych

z 8 do 18

wyciągniętemi serjami

tylko po 10 złr. miesięcznej wpłaty częściowej.

Grün & Garovaglio

Wechselstube,

Wien I. Kärntnerstrasse Nr. 5.

Zamówienia z prowincji załatwiają się szybko koleją za zaliczką pocztową. 1274 1—8

Głośna prośba litości!

Zostający bez sposobu utrzymania życia, straciwszy cały majątek w zawodzie przemysłowym, prosi P. T. naczelników o łaskawe danie mu zatrudnienia w jakiejkolwiek kancelarji w mieście lub gdziekolwiek. Pisze dobrze i rachuje po polsku, po niemiecku i po łacinie. W całem życiu bez zarzutu, jedna wada wiek podeszły, lecz siły żywotne bez wady, do pomocy w zatrudnieniu ma kobietę zdolną kucharkę i praczkę. — Bliższa wiadomość pod adresem **J. N.** przy ulicy Kopernika nr. 32. 1266 2 0

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 9—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Ucieczka więźnia stanu

(o jen. Jarosławie Dąbrowskim).

Bardzo zajmujące opowiadanie **Dr. J. S. S.** drukuje obecnie

„TYDZIEŃ“

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,

którego prenumerata wynosi:

We Lwowie złr. **3·50.**
Z przesyłką „ **4·40.**

KSIĘGARNIA POLSKA

1153 *we Lwowie.* 2—0

Wzywam Tow. Kred. miejskie

do załatwienia ze mną sprawy w ciągu dni trzech, inaczej cały fakt publicznie ogłoszę i c. k. Prokuratorji oddam. 1250 2 2

H. z Zaleszczyk.

Prawdziwy i świeży

Syrup malinowy

1 kilogr. po 80 ct,

poleca apteka

OSWALD PAULO

w Bukaczowcach.

Opakowanie jak najtaniej.
1238 6 6

Nr. 944. 1278 2—3

Obwieszczenie.

Następujące dochody król. wolnego miasta Jaworowa będą na czas trzech lecia, t. j. od 1. stycznia 1878 do ostatniego grudnia 1880 przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu w dzierżawę wypuszczone, a mianowicie:

1) Prawo propinacji wódczanej z ceną wywołania 19.200 zł. w. a. rocznie;

2) Prawo propinacji miodowej z ceną wywołania 230 zł. w. a. rocznie;

3) miejską jatkę i prawo rzezi bydła w tejże z ceną wywołania 331 zł. w. a. rocznie.

Licytacje odbędą się w urzędzie gminnym w Jaworowie w zwykłych godzinach kancelaryjnych w następujących dniach:

a) na propinację wódczaną 21. sierpnia 1877 pierwsza, a w razie nie osiągnięcia pomyślnego rezultatu 11. września 1877 druga, a 16. października 1877 trzecia licytacja;

b) na propinację miodową 22. sierpnia, 12. września i 17. października 1877;

c) na prawo rzezi bydła 23. sierpnia, 13. września i 18. października 1877.

Do wzięcia udziału w tych licytacjach, panów przedsiębiorców, zaopatrzonych w dziesięcio procentowe wadjum od ceny wywołania, z tym dodatkiem zaprasza się, że warunki licytacyjne każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzane być mogą.

Zwierzchność gminna.

Jaworów, d. 2. lipca 1877.

Med. i Chir.

Dr. OSWALD BYK

akuszer

i lekarz chorób kobiecych, ordynuje od 2 4 przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21, II. piętro.
1084 22—0

Bezpłatne wyleczenie z słabości zadawnionych,

jakkoto: Katary płucowe, oskrzeli, kiszek, tuberkuły czyli gruźlica, krwiotoki, astma rozdęcie płuc, chrypka, grypa, kaszel, koklusz, suchoty i wszelkie słabości organów oddechowych, serca mocne bicie, słabości maciczne, upławy białe, histerja, hipokondrja, pomieszanie zmysłów, bladaczka, żółtaczka, bezpłodność, onania, impotencja, otyłość nadmierna, hemoroidy ślepe, płynne, flegmiste, reumatyzm, gościec, podagra, chiragra, sparaliżowanie języka i połowy ciała, szkrofuły, angielska słabość u dzieci czyli krzywica, epilepsja, zapalenie ócz, bielmo, katarakta bez operacji, bezsenność, ischias czyli reumatyczny ból w lędźwiach i u dolnej kolumny pacierzowej, zadawnione słabości syfilityczne, merkurjalne, trupieszenie szpiku w kościach, wysepki na skórne, liszaje i wiele innych, do których odmłodnienie czyli odświeżenie cery twarzy policzyć można, nadarza się biednym cierpiącym, środkami nader taniemi z ziół prostych się składającemi

Zgłaszającym się osobiście słabym, udziela się ustnej informacji bezpłatnie, pisemnej zaś tylko w razie dokładnego opisania symptomów słabości za przysłaniem biegłego stenografa lub wynagrodzenia dla tegoż za pisanie i przepisywanie dyktowanej mu informacji.

Odpowiedzi na zapytania udziela za przysłaniem marka listowego w Jarosławiu

Adam Cieleski,

badacz przyrody w dziedzinie medycyny i chirurgii.
1257 2—4

BALSAM VETORINIEGO

przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Cholerę**, reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.**, większej ilości za opuszeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są zfałszowane. 1036 15 - 0

Fr. Szeligowski.

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19 1022 30

Węgierskie promesy zł. 2.50 | Losów z r. 1864 „ „ 3.50

(stempel) Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr. — Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **200.000** złr.

Razem tylko 3 złr. 75 cnt. i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym.

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Po minionej porze siejby Turnipsu do teraźniejszych zasiewów poleca

Bawarską Rzepę ścierniową,

okrągłą i długą po miernej cenie.

Hreczkę sybirską na zieloną paszę lub pognój, obsiew morga 17 kilo. 50 kilo za 8 złr. 1039 7—0

Zamówienia na **oryginalne holenderskie cybulki Hyacyntów, Tulipanów i t. p.**, które wkrótce nadejdą uprasza

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Od dawna istniejący **dom handlowy we Lwowie** poszukuje dla zastępstw zamiejscowych

zdolnego i doświadczonego przedawcę,

któremu i dotyczące **podróże** poruczyć zamyśla.

Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Dziennika Polskiego.“ 1264 3—3

Nasienie Rzepy pastewnej

1114 12-0

ściernianki (Stoppelrübensaamen)

1 kwarta polskiej miary po **1 zł.** wal. austr. zaleca

J. BULSIEWICZ

Handel Nasion

w Bochni.

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

otrzymała na główny skład:

Hrabia Artur. Powieść *Emila Ronieckiego.* Cena 1 złr. 50 cnt.

Rozbrat myśli i ujemne strony naszego piśmiennictwa przez *M. Krasuskiego.* Cena 70 cnt.

Dzieła Gajusa Salustiusa Kryspa w przekładzie polskim prof *F. Habury.* Tom I. Katylina. Cena 1 złr.

Nakładem tejże firmy wyszły:

ŻYWE SŁOWA JEREMIEGO 1863—1877. Cena 1 złr. 80 cnt.

Méry, Rafael i Fornarina. Powieść. Cena 70 cnt. 1258 2—3

Dr. Henryk Starzewski

adwokat krajowy

przeniósł 1277 2—3

swoją kancelarję do Kałusza.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundussowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 60—0

AKADEMIA MEDYCZNA

orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorób pochodzących z

NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; **w Krakowie** w apt. P. Tranczyńskiego i w apt. P. Redyka. 1041 26—39

Godnem zalecenia dla DAM

jako **nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą,** urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Ceny: 1 wielki słoik 2 złr. 50 cnt.; 1 mniejszy słoik 1 złr. 50 cnt.



Central-Versendungs-Depot bei **H. SCHWARZ,** Buda-Pest Marie-Valeriegasse Nr. 9.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa, chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakoba Piepesa** apteka pod „Węgierską Koroną“ plac Bernardyński i **Zygmunta Ruckera** apteka pod „Srebrnym Orłem“. W **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** 1028 23—30

Zaraz gotówką 1500 złr. komisowego

otrzyma ten, kto znajdzie nabywców płacących w gotówce za następujący las:

W majątku **Basaraba** (o 1 godzinę odległości od stacji kolejowej Dolhasca w Rumunji) znajduje się **stary las dębowy,** mający rozległości około 250 mołdawskich falczerów. Las ten składa się z doskonałych drzew nadających się do budowy, wyrobu kolejowych progów, a częścią klepek beczkowych. Las ten nabywcom będzie odstąpiony za cenę bardzo korzystną. Jednocześnie jest do sprzedania pewna ilość falczów buczyny i jesionów. Reflektujący mogą zgłosić się do niżej podpisanego właściciela.

Dr. Aleksander Greceanu

w Folticeni (Rumunja).
1256 2—4

Tanie wydanie

PISMA ŚWIĘTEGO

stary i nowy Testament

znajdujący się we Lwowie A. Reichard et Comp., ulica Wałowa nr. 15 nowy, w Krakowie u J. Nerstheimera, ulica Grodzka nr. 79,

po następujących cenach:

	złr.	ct.
Niemiecka biblia 16⁰ (Nonpareil) w płótno (imitacja skóry) oprawna	—	60
„ „ 16⁰ „ w skórę opr. ze złotemi brzegami .	1	50
„ „ mała 8⁰ (Petit) płótno (imitacja skóry) . . .	—	65
„ „ 8⁰ „ elegancka, w skórę ze złot. brzeg.	1	95
„ „ 8⁰ (Corpus) w płótno, (imitacja skóry) . .	1	—
„ „ elegancka, w skórę oprawna, złote brzegi .	2	50
Niemiecki nowy testament 32⁰ (Nonpareil) oprawny w płótno .	—	13
„ „ „ 32⁰ „ elegancki w skórę oprawny ze złotemi brzegami . . .	—	60
„ „ „ 12⁰ (Petit) w płótno oprawny . .	—	35
„ „ „ 12⁰ „ elegancki w skórę oprawny ze złotemi brzegami . . .	—	85
„ „ „ 8⁰ (Cicero) w płótno oprawny . .	—	40
„ „ „ 8⁰ „ elegancki w skórę oprawny ze złotem brzegami . . .	1	05

1019 41—?

Dalej znajduje się tłumaczenie przez Dr. J. H. Kistemaker kanonika i profesora katolickiego w Münster

	złr.	ct.
Niemieckiego nowego testamentu 32⁰ (Nonp.) w płótno oprawne	—	13
„ „ „ 32⁰ „ eleg., w skórę oprawne ze złot. brzegami	—	60
„ „ „ 8⁰ (Cicero) w płótno opr. .	—	35
Niemiecka biblia tłumaczona przez Dr. Leander, van Ess, oprawna w płótno (imitacja skóry) . . .	1	—
„ „ elegancka, w skórę oprawna ze złotemi brzegami .	2	75

także tłumaczenie Jakóba Wujka z polskiego

	złr.	ct.
Nowy testament 32⁰ w płótno oprawny	—	13
„ „ elegancki, w skórę oprawny ze złotemi brzegami .	—	45

Dalej tłumaczenie Dra Mex Letteris

	złr.	ct.
Hebrejskie wydanie biblii 12⁰ w płótno oprawne	—	75
„ „ „ 8⁰ w oprawne	1	55

i t. d. według cennika. Także wydanie Pisma świętego i nowego testamentu w innych językach po najtańszych cenach według katalogu, który gratis się dostarcza.

Dnia 1. czerwca 1877 w serjach wyciągnięte

ces. król. austrjackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **1. września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	925	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	475·—
1 piątka . . . . „	180	1 piątka . . . . „	95·—
1 połowa tej ostatniej . . . „	90	1 połowa tej ostatniej . . . „	48·—
1 ćwiartka . . . . „	46	1 ćwiartka . . . . „	25·—
1 dziesiąta . . . . „	19	1 dziesiąta . . . . „	12·—
1 dwudziesta . . . . „	10	1 dwudziesta . . . . . . „	6·—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**

Od kilku miesięcy zapowiedzieliśmy podwyższenie kursu losów z r. 1839, które obecnie nastąpiło i doradzaliśmy nawet z tego powodu prędkie ich nabycie; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, ten niech pospiesza teraz ile może, ponieważ według naszego zdania nastąpi dalsze ogromne podniesienie się ceny tych losów, ponieważ takowe już teraz tylko w małych partjach i po cenach coraz wyższych otrzymać można.

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. 1103 21—0

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Fabryka kamieni młyńskich i przedsiębiorstwo wyłomu kamienia w Kardolin-Béla,

poczta **Béla na Spiżu.** poleca

swe kamienie z rogowca dziurkowatego (kwarcu),

składane na sposób francuski po cenach bardzo przystępnych.

Zamówienia przyjmują we Lwowie Wny p Bertoli przy ulicy Nowy Swiat nr. 35, u którego są złożone kilka par na okaz, u Wgo Narcyza Konopackiego, przy ulicy Stryjskiej nr. 25. 1249 5—0

Przez władze sanitarne zbadane i uznane za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!

Puritas

(Mleko odmładzające włosy).

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia wkrótce i to najdalej w **przeciągu 14 dni** im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów

OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: we LWOWIE w apt. „pod Srebrnym Orłem“ **Zygmunta Ruckera,** K. Bayer & Leon fryzjerów. — W KRAKOWIE u Wiszniewskiego apt. — W CZERNIOWCACH w c. k. apt. cyrk. i J. Golischowski apt. — W TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewiczz. — W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza — W PRZEMYŚLU u J. Maszewskiego apt. — W JAROSŁAWIU apt. Wisłockiego & Bohuss. — W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. W STRYJU J. Zgórski apt. i A. Kübel apt. — W KOŁOMYI u K. Laudenn kupca i Edwarda Stenzla apt. — W STANISŁAWOWIE u Stechera apt. i u A. Amirowicza apt.

Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.

Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleko odmładzające włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 1138 13—25

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **8** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1081 13—0

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania,

oraz 1032 33—0

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH“ a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.